DZIS 16 STRON — DODATEK: „DOM I SZKOŁA"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, niedziela 18 maja 1930 Nr. 128

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„W ramach mandatu"

Kraków, 17. maja.

(b) Oświadczenie angielskiego sekretarza dla spraw zagranicznych, złożone onegdaj w Radzie Ligi Narodów, nie przyniosło — jak to było zresztą do przewidzenia — nic nowego. Sam zresztą p. Henderson z góry zapowiedział, że wyczerpujące oświadczenie w sprawie przyszłej polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego złoży dopiero na nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów z okazji debaty nad sprawozdaniem komisji śledczej Shawa. Na zakończenie swej enuncjacji wypowiedział p. Henderson zdanie, które zasługuje jednak na bliższą analizę. Powiedział mianowicie, że rząd angielski badając obecnie zagadnienie palestyńskie, „szuka środków, któreby pozwoliły spełnić uzasadnione postulaty w ramach mandatu i któreby usunęły istniejące dotąd obawy", — a mianowicie spełnić postulaty i usunąć obawy a r a b s k i e. Chciał więc minister angielski bezpośrednio po zerwaniu rozmów z delegacją arabską w Londynie, uspokoić opinję arabską w tym kierunku, że „uzasadnione" jej postulaty będą „w ramach mandatu" spełnione a „istniejące dotąd obawy" — usunięte. Rząd mandatowy oświadcza tedy przez usta swego ministra dla spraw zagranicznych, że przy wykonywaniu zarządów nad Palestyną będzie się trzymał — przepisów mandatu.

Takie oświadczenie ministerjalne mówi wszystko i nie mówi nic. Anglja wykonuje rządy w Palestynie od ukończenia wojny światowej, a formalnie od roku 1922, jako mandatarjusz Ligi Narodów, zbyteczną więc właściwie rzeczą byłoby dopiero teraz oświadczać, że postulaty ludności arabskiej spełnione będą „w ramach mandatu". Od samego początku rządów angielskich w Palestynie nic innego nie powinno było decydować o stosunku rządu mandatowego do postulatów zarówno ludności arabskiej, jak i Żydów palestyńskich i żydostwa światowego, jak właśnie „ramy mandatu". To co powiedział p. Henderson onegdaj w Genewie, jest rzeczą sama przez się zrozumiałą. Do postulatów Arabów palestyńskich nie można się wogóle ustosunkować inaczej, jak tylko wedle przepisów i w duchu mandatu. Mandat palestyński jest jedyną konstytucją Palestyny i stanowi zarazem jedyną legitymację dla rządu Wielkiej Brytanji do administrowania tym krajem.

Enuncjacja p. Hendersona posiada atoli swój sens i swe znaczenie z innego punktu widzenia. Dotychczas był — i jest — stan rzeczy taki, że tylko Żydzi, tylko żydostwo palestyńskie, tylko naród żydowski uznaje mandat palestyński, podczas gdy nasz partner arabski mandatu nietylko nie uznaje, ale w sposób stanowczy i wszelkiemi środkami go zwalcza. Arabowie wprawdzie nie zawsze szczerze mówią, że zwalczają rządy angielskie, lecz atak swój w dobrze zrozumianym własnym interesie politycznym skierowują przeciw Żydom, lub, jak jeszcze mądrzej to się nazywa przeciw „agresywnym sjonistom", — ale wkońcu pojmuje to nawet prymitywny polityk arabski, że bez żydowskiej siedziby narodowej nie byłoby wogóle mandatu, czyli, że kto zasadniczo zwalcza żydowską siedzibę narodową, zwalcza tem samem mandat Anglji nad Palestyną. Arabowie usłyszeli więc w Genewie, że żadnej innej platformy politycznej obowiązującej odnośnie do Palestyny, poza mandatem palestyńskim — niema. O tyle oświadczenie Hendersona posiada w stosunku do Arabów swoje znaczenie polityczne. —

Jeżeli idzie o nas, o n a s z e postulaty — to przypomnieć należy, że nigdy nie żądaliśmy niczego innego od rządu brytyjskiego, jak i od jego ekspozytury w Palestynie, jak właśnie spełnienia naszych postulatów **w ramach mandatu.** Cała nasza walka polityczna i wszystkie nasze obawy — tak jest, i my żywimy obawy, z pewnością stokroć bardziej uzasadnione od obaw arabskich! — szły jedynie tylko w tym kierunku, aby rząd — **wykonywał mandat.** Domagaliśmy się i domagamy się ażeby rząd angielski pamiętał o tem, że jego jedyną legitymacją do administrowania Palestyną jest mandat powierzony mu przez Ligę Narodów, a zobowiązujący go w art. 2-gim do współdziałania i pomocy przy wybudowie żydowskiej siedziby narodowej, a art. 6 tym do ułatwienia żydowskiej imigracji oraz do współpracy z Agencją Żydowską w kierunku kolonizowania Żydów na roli. Organizacja sjonistyczna poszła już tak daleko, że zaakceptowała „Białą Księgę" rządu angielskiego, a więc zgodziła się na jaknajdalej w kierunku uznania uprawnień arabskich idącą interpretację deklaracji Balfoura, a to w tym celu, aby tzw. „dualizm" deklaracji Balfoura nie stanowił szkopułu z uwagi właśnie na postulaty arabskie. Ponieważ zaś „Biała Księga" została wydana 3 czerwca 1922, a zaakceptowana przez organizację sjonistyczną listem z dn. 18 czerwca 1923, Liga Narodów powzięła zaś uchwałę, oddającą Anglji mandat nad Palestyną dnia 24 lipca 1922 — przeto polityka mandatu została w sposób zupełnie jasny i stanowczy — a dla nas bynajmniej niebardzo korzystny — ustalona. Arabowie palestyńscy nie mają przeto żadnego prawa walczyć argumentem o swojem rzekomem pokrzywdzeniu. „Biała Księga" chroni ich prawa w ramach jaknajdalej idących, maksymalnych. Jeżeli „Biała Księga" — która, powtarzamy, wyszła przed mandatem i stanowi oficjalną interpretację mandatu — jest więc dla kogoś krzywdą, to jedynie i wyłącznie dla nas, dla narodu żydowskiego. Wedle ducha i treści mandatu prawa ludności arabskiej w Palestynie zostały tak silnie zawarowane, że istotnie tylko wybujały szowinizm nacjonalistów arabskich może operować szatańskim argumentem „niebezpieczeństwa", jakie rzekomo zagraża ludności arabskiej w Palestynie ze strony kolonizacji żydowskiej.

Jeden tylko argument mogliby przed forum Ligi Narodów naprowadzić nacjonaliści arabscy przeciw kolonizacji żydowskiej i przeciw rządowi mandatowemu, a mianowicie, że rząd mandatowy faworyzuje kolonizację żydowską, wychodząc p o z a ramy mandatu. Wówczas mogłyby ewentualnie naprawdę powstać po stronie arabskiej „obawy". Ale — niestety, rząd mandatowy w tym kierunku zupełnie nie zgrzeszył. Nie chcemy tutaj powtarzać litanji skarg naszych przeciw rządowi mandatowemu — są to rzeczy z prasy żydowskiej doskonale znane —: rząd mandatowy, zamiast udzielać nam pomocy, do czego był obowiązany, wszystko raczej czynił, aby nam pracę kolonizacyjną utrudnić. Dość powiedzieć, że w tym celu ignorował lub nawet wprost gwałcił jasne i niedwuznaczne postanowienia mandatu, nie mówiąc już o tem, że postępował w jaskrawej sprzeczności z duchem i naczelnym motywem mandatu palestyńskiego — tym motywem, który z uwagi na „historyczne zespolenie narodu żydowskiego z Palestyną" zobowiązuje mandatarjusza do udzielenia pomocy i współpracy w wybudowie żydowskiej siedziby narodowej.

Jeżeli Arabom mówi się, że się spełni ich postulaty w ramach mandatu, to musimy na to powiedzieć, że się z tem w zupełności zgadzamy, ale musimy przytem dodać, że z całą stanowczością i z całym żelaznym uporem żydowskim nie przestaniemy nigdy, pod żadnemi warunkami i w żadnych okolicznościach domagać się, ażeby również i n a s z e postulaty zostały spełnione — w ramach mandatu. **Od tego żądania naród żydowski nie odstąpi!**

Wyrok na morderców rodziny Słonim

J e r o z o l i m a, 16. 5. ŻAT. Dziś ogłoszony został wyrok w procesie morderców rodziny Słonim. **2 Arabów skazano na śmierć, pozostałych na długoterminowe więzienie.**

Strażnicy w kolonjach żydowskich

J e r o z o l i m a 16. 5. ŻAT. Celem zwiększenia bezpieczeństwa kolonij żydowskich zamianowanych będzie wkrótce 150 strażników w kolonjach, którym przysługiwać będą prawa policjantów.

Literat hiszpański pod zarzutem obrazy majestatu

B i l b a o, 16. 5. PAT. Rozpoczął się tutaj proces wytoczony przeciwko literatowi Aguirre, który wznosił obelżywe okrzyki pod adresem króla w chwili przyjazdu do Madrytu prof. Unamuno. Władze domagają się dla oskarżonego kary 10 lat więzienia.

Tymczasowe zarządzenie
urzędu kolonjalnego w sprawie imigracji do Palestyny

Jerozolima 16. 5. ŻAT. Dziennik arabski „Al Chajat" donosi, że wiceprezes egzekutywy arabskiej odbył dłuższą rozmowę z Wysokim Komisarzem sir Chancellorem. W toku rozmowy przedstawiciel arabski wyraził rozczarowanie z powodu wyniku rokowań londyńskich między rządem a delegacją arabską. Jak donosi „Al Chajat" Chancellor odpowiedział, że rząd angielski czyni starania, aby zaspokoić życzenia ludności arabskiej. Chancellor zakomunikował również, iż otrzymał rozporządzenie urzędu kolonjalnego, aby wstrzymać imigrację na podstawie certyfikatów, dopóki nie będą ogłoszone wyniki badań prowadzonych przez sir Simpsona, który wydelegowany został do przestudjowania zagadnienia rolnictwa i imigracji.

Londyn 16. 5. ŻAT. W związku z wiadomością „Al Chajat" przedstawiciel ŻAT'nej zwrócił się do Egzekutywy Sjonistycznej z prośbą o informacje. Jak komunikuje Egzekutywa Sjonistyczna, **imigracja żydowska nie całkowicie została wstrzymana, lecz znaczna część certyfikatów, przyznanych w ubiegłym tygodniu dla imigrantów żydowskich została przez Colonial Office zatrzymana. Ostatnie zarządzenie Colonial Office nie dotyczy imigrantów, którzy są już w drodze do Palestyny.**

Wiedeń. 16. 5. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy pod datą 15 bm.: Wczoraj popołudniu został wezwany wiceprezydent egzekutywy arabskiej do Wysokiego Komisarza, który — jak donoszą dzienniki arabskie — zakomunikował mu, że londyński urząd kolonjalny postanowił rozwiązać kwestję palestyńską w myśl żądań Arabów. Na rozkaz urzędu kolonjalnego została wstrzymana imigracja żydowska aż do opracowania sprawozdania przez Simpsona. Korespondent „Neue Freie Presse" dowiaduje się z kół sjonistycznych, że Wysoki Komisarz cofnął bez uzasadnienia 3300 pozwoleń na wjazd do Palestyny na czas od sierpnia do października br. Wiadomość ta zaskoczyła zupełnie egzekutywę sjonistyczną.

„Ostatnie słowo jeszcze nie padło"
Głos „Neue Freie Presse"

Wiedeń. 16. 5. PAT. „Neue Freie Presse" omawiając wstrzymanie przez angielski urząd kolonialny imigracji Żydów do Palestyny wywodzi, że gdyby postanowienie to miało być nadal utrzymane w mocy, byłby to ciężki cios dla sjonistów. Anglja musi mieć silny punkt oparcia w Palestynie, zwłaszcza wobec niewyklarowanych stosunków w Egipcie. **Ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie padło. Anglja wyraźnie oświadczyła, że będzie się trzymała zasad mandatu palestyńskiego. Wzgląd na mahometan w Indjach nie jest wystarczającym do zaniechania dotychczasowego stanowiska Anglji.** Nie ulega wątpliwości, że wstrzymanie imigracji żydowskiej wywołałoby protesty sjonistów całego świata i zniszczyłoby sympatje, jakiemi odnosili się dotychczas Żydzi do Anglji.

Hinduska Joanna d'Arc
aresztowana i wypuszczona na wolność

Bombaj 16. 5 PAT. **Przywódczyni ruchu ochotniczego pani Naidu, która spędziła całą noc, otoczona przez kordon policji, została dziś rano aresztowana, niezwłocznie jednak zwrócono jej wolność.**

Krwawe starcia w Bengalu

Bombaj. 16. 5 PAT. W Maymensingh w Bengalu doszło do starcia, pomiędzy uczestnikami akcji biernego oporu, a policją, **przyczem około 90 osób odniosło rany.** Zajście wynikło w związku z wystąpieniem ochotników przeciwko sprzedaży napojów alkoholowych, przez agentów rządowych.

Bombaj. 16. 5. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o zajściach w Meymensingh agencja Reutera donosi, że eskorta towarzysząca transportowi napojów alkoholowych, została zmuszona do użycia broni. Tłum został rozproszony. 34 osoby z pośród rannych pozostają w szpitalach.

Uchwalono zaostrzyć bierny opór

Allahabad, 16. 5. PAT. Komitet wykonawczy kongresu narodowego obradował przez trzy dni przy drzwiach zamkniętych. Przedmiotem obrad był program dalszego prowadzenia biernego oporu. Powzięto szereg uchwał.

Allahabad. 16. 5. PAT. Komitet kongresu pan-indyjskiego przyjął szereg rezolucyj, zmierzających do intensyfikacji kampanji biernego oporu. Rezolucje przewidują bojkot tkanin angielskich, a także angielskich organizacyj bankowych, morskich i wszelkich instytucyj pokrewnych. Ruch protestacyjny przeciwko podatkom od soli ma być również wzmocniony.

Rokowania z Gandhim?

[illegible] 16. 5 PAT. Koła liberalne oświadczają, **że oczekiwane jest wystąpienie rządu angielskiego w sprawie rozpoczęcia rokowań z Gandhim.**

—o—

Kim jest pani Sarojini Naidu

Naczelne kierownictwo rozrastającym się coraz potężniej ruchem wyzwoleńczym w Indjach, przeszło — jak już o tem donieśliśmy — z rąk sędziwego Abbas Tiabji do płomiennej poetki hinduskiej. **Sarojini Naidu, która już z całą płomiennością przystąpiła do kontynuowania drogi obranej przez Gandhiego.**

Proces wytoczony niezwłocznie Abbas Tiabji, który został aresztowany w Navsari, skąd wyruszyć miał na czele stutysięcznego pochodu do Dharasana zakończył się skazaniem następcy Gandhiego na 6 miesięcy. Jak donoszą pisma angielskie rozprawa odbywała się w gmachu otoczonym łańcuchami wojska, tanków i ogrodzeniami kolczastemi, wszakże wszystkie te przygotowania okazały się zbyteczne, gdyż akcja powstańcza przeniosła się na inne, a sami oskarżeni, Abbas Tiabji i kilkudziesięciu uczniów którzy nie zechcieli opuścić swego wodza, zachowywali się w sądzie bardzo spokojnie, mając na wszystkie pytania jedną odpowiedź: „Svaradża" — czyli wolność Indyj.

Przekazanie władzy zwierzchniej kobiecie a przytem tak wybitne zajmującej stanowisko w ruchu nie podległościowym, oznacza silny zwrot ku zradykalizowaniu całego ruchu, który z fazy „biernego oporu" i demonstracyj, przechodzi już do form zdecydowanie rewolucyjnych.

Sarojini Naidu, 38-letnia kobieta, otrzymała, jak Gandhi, gruntowne wykształcenie europejskie w uniwersytetach angielskich, oraz w słynnem College Girthon Cambridge, dostępnem jedynie dla najbardziej arystokratycznych sfer angielskich. Obdarzona wielkim talentem poetyckim jest autorką płomiennych hymnów wolności i długo pozostawała na uboczu wszelkiej działalności politycznej. Dopiero w 1919 r. zbliżywszy się do Gandhiego, stała się gorącą wyznawczynią głoszonej przez niego nauki, a zdobywając coraz większe wpływy i popularność w partji svaradżistów, zostaje obrana w 23-cim roku przewodniczącą Narodowego Kongresu Hinduskiego. Jest pierwszą kobietą, która w dziejach walki politycznej zajęła tak wybitne stanowisko.

Już pierwsze rozkazy, wydane przez nią armji ochotników, liczącej setki tysięcy młodzieży hinduskiej, świadczą iż niezwykła ta kobieta ma zamiar poprowadzić zastępy bojowników na drogę aktywnej walki z Anglją. Jeden z pierwszych etapów „pochodu wolności" pod wodzą Sarojini Naidu, prowadzi do Jelalpur, gdzie wypadki przyjęły już bardzo zacięty i krwawy opór. Jak już doniosły depesze, miasto znalazło się w rękach powstańców, tym razem uzbrojonych i stawiających zacięty opór wojskom angielskim.

Sytuacja w okolicach Peshawaru jest szczególnie groźna, gdyż Hadżi Turangzaj, przywódca wrogiego Anglikom szczepu hinduskiego, oświadczył gotowość wspomagania **ruchu wyzwoleńczego przeciwko Anglji.**

Ponowne wybory do Sejmu śląskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5. Sin, Prezes **bloku rządowego** do Sejmu śląskiego dr. Pawelec **w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że wybory przyniosły zwycięstwo blokowi rządowemu i osłabiły opozycję. Współpraca w obecnym Sejmie nie wydaje mu się możliwa z powodu braku większości polskiej. P. Pawelec przypuszcza nawet możność rozwiązania tego Sejmu i rozpisania powtórnie nowych wyborów.**

86-letni ojciec Pawła Leviego
popełnił samobójstwo z rozpaczy

Berlin, 16. 5. Niedawno temu wywołała w niemieckim świecie politycznym wstrząsające wrażenie wiadomość o tragicznej śmierci jednego z przywódców partji socjalistycznej w Niemczech, dra Pawła Leviego. Levi rzucił się w gorączce z okna swego mieszkania i poniósł śmierć na miejscu.

Wczoraj uczynił to samo ojciec Leviego, 86-letni staruszek. Tragiczną śmierć syna tak sobie wziął starzec do serca, że postanowił rozstać się z życiem i to w tensam sposób w jaki zginął syn jego. Levi-senjor rzucił się również z okna mieszkania i poniósł śmierć na miejscu.

Burzliwe posiedzenie berlińskiej rady miejskiej

Berlin, 16. 5. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej m. Berlina przyszło do gwałtownej sceny między Hitlerowcami a niemiecko-narodowymi członkami Rady Narodowej. Hitlerowcy protestowali przeciwko planowi Younga, co wywołało gwałtowne wystąpienie komunistów. W dalszym ciągu posiedzenia doszło do wymiany słów między radcami niemiecko-narodowymi a Hitlerowcami. Posiedzenie rady musiało być przerwane. Policja interwenjowała.

Fałszywy alarm pożarowy z Zamku warszawskiego

Warszawa 16. 5. PAT. Wczoraj przedpołudniem ratuszowy oddział straży ogniowej był zaalarmowany przez specjalny bezpośredni sygnał mający połączenie z zamkiem królewskim. Na alarm wyruszył drugi oddział straży pożarnej a następnie wszystkie cztery pozostałe. W niecałych 5 minut od chwili alarmu plac zamkowy był zajęty przez kilkanaście automobili strażackich. Niebawem przybyli przedstawiciele bezpieczeństwa publicznego oraz oddziały policji pieszej i konnej. Jak się okazało, pożaru w zamku wcale nie było, a alarm nastąpił skutkiem wadliwego urządzenia aparatu na wartowni Zamku, gdzie dzwonek alarmowy dzwonił jeszcze w chwili przybycia straży. Wezwano natychmiast elektromontera, celem dokonania naprawy aparatu.

Arabsko-żydowska federacja robotnicza

Odezwa grupy „Braterstwo Robotnicze“

Jak już donosiliśmy powstała w Palestynie z inicjatywy kilku działaczy żydowskich z Drem Bergmanem na czele i działaczy arabskich oraganizacja p. n. „Achwat Poalim“ (Braterstwo Robotnicze). Nowa organizacja wydała deklarację, w której określa cel, jaki jej przyświeca. Nowa organizacja, ma wedle deklaracji na celu stworzenie robotniczej wspólnoty żydowsko-arabskiej. Powołując się na współdziałanie robotników żydowskich i arabskich w rozmaitych akcjach na terenie palestyńskim, wypowiada się deklaracja przeciwko podkreślaniu odrębności narodowych, które szczególnie po wypadkach sierpniowych stały się powodem starć. Dążąc do zmiany obecnej sytuacji w Palestynie, pragnie nowa organizacja stworzyć braterskie porozumienie między robotnikami żydowskimi i arabskimi. Zdaniem autorów deklaracji, postęp w kapitalistycznym rozwoju Palestyny zaciera coraz bardziej różnice narodowe i wytwarza wspólne interesy gospodarcze pracodawców ochraniane przez rząd. Wobec tego robotnicy żydowscy i arabscy muszą się zjednoczyć celem ochrony swoich interesów. Nowa organizacja ma przyjść w miejsce związku zawodowego lub partji politycznej i pragnie nadać dotychczasowej organizacji robotników żydowskich („Histadrut Haowdim“), skupiającej większość robotników palestyńskich, formę umożliwiającą skoncentrowanie wszystkich robotników bez względu na narodowość. Zadania nowej organizacji są następujące: 1) dopomóc do stworzenia wspólnoty żydowsko-arabskiej w ramach organizacji robotniczej, 2) przyczynić się do zbliżenia społecznego, kulturalnego oraz wzajemnego poznania się robotników obydwóch narodów przez udział w jednej organizacji i przez wspólną [illegible]ność kulturalną, 3) wyjaśnienie zasadniczych problemów życia robotników żydowskich i arabskich, 4) pielęgnowanie stałego kontaktu dla poznania sytuacji robotników obu narodów, 5) rozwijanie myśli o równouprawnieniu wśród robotników obydwóch narodów. Hasłem nowej organizacji jest: Z rozdarcia narodowego do jedności międzynarodowej, z obcości narodów do braterstwa robotniczego.

Deklarację podpisali Arabowie i Żydzi, a więc N. Aram, Hugo Bergmann, Dow Hirsch, Dawid Weissmann, Owadia Margulies. Z pośród Arabów: Gorgi Nacar, Abdalla Ibrachim, Mohamed Ibrachim, Abdalla Ali, Emdan Achmet.

—

„Sensacyjna“ rozmowa, której nie było...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16. 5. Sin. Dzisiejsza katowicka „Polonia“ ogłasza artykuł p. t. „Polityczno-gospodarcze hocki klocki“. W artykule tym podaje wspomniane pismo rzekome wynurzenia ks. Janusza Radziwiłła, b. posła z B. B. na herbatce u ks. Lubomirskiego, w dniu 14 bm. Ks. Radziwiłł miał oświadczyć w tej rozmowie, że podczas audjencji u marsz. Piłsudskiego ten miał mu oświadczyć, że **uważa Sławka za najmądrzejszego człowieka w Polsce i że będzie wszystkich starań dokładał, ażeby rząd jego został jaknajdłużej utrzymany i że w grudniu, względnie w listopadzie rozwiąże Sejm i rozpisze nowe wybory tak, żeby Sławek mógł bez Sejmu około dwóch lat sam rządzić.** Co się tyczy sytuacji gospodarczej, **to nie jest tak źle i że wszystko będzie można** załatwić, tak zresztą sądzą min. Matuszewski i gen. Górecki. Jeżeli chodzi o min. Czerwińskiego, to **marsz. Piłsudski nie pozwoli mu opuścić jego stanowiska, ponieważ biskupi chcą, ażeby odszedł. Marszałek nie uważa go za jakiegoś heretyka, ponieważ „zmiana baby nie jest niczem takiem złem“. Wreszcie marszałek zapowiedział bezwzględną walkę z PPS i ND aż do zniszczenia tych dwóch partyj.**

Rozmowa ta zrobiła rzekomo na ks. Radziwille takie wrażenie, że nietylko wycofał swą kandydaturę w Łucku, ale wogóle wycofał się z życia politycznego.

Dzisiejszy popołudniowy „Dzień Polski“ przynosi oficjalne zaprzeczenie treści rozmowy między marsz. Piłsudskim a ks. Radziwiłłem, oświadczając, że **ks. Radziwiłł nie brał wcale udziału w śniadaniu u Lubomirskiego i dlatego nie mógł opowiadać o przebiegu swojej rozmowy z marsz. Piłsudskim. Rozmowa ta jest wyssana z palca i jest wierutnem kłamstwem.** Ks. Radziwiłł przyjęty był przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze jeszcze za czasów Bartla, a nie obecnie.

—

Uchwały trzech stronnictw chłopskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 5. Sin. Dziś, o godz. 4 popołudniu odbyło się w lokalu Wyzwolenia wspólne posiedzenie klubów Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta. Obradom przewodniczył wiceprezes Wyzwolenia dr. Wrona. Referat polityczny wygłosił poseł Rataj (Piast) a gospodarczy poseł Malinowski (Wyzwolenie). Po trzechgodzinnych naradach stronnictwa wydały oficjalny komunikat, w którym oświadczają m. in., że postanawiają utrzymać stosunek ścisłej współpracy z innemi ugrupowaniami centrum i lewicy, celem obrony praworządności oraz interesów mas pracujących. Dalej komunikat stwierdza, że **rząd Sławka nie uczynił ani nic nie uczyni w celu przywrócenia praworządności, że jest bezczynny i bezradny wobec kryzysu gospodarczego i że kluby nie mają zaufania do tego rządu tembardziej że zasiada w nim minister, któremu Sejm w sposób formalny wyraził votum nieufności.** Rezolucja oświadcza gotowość pracy nad rewizją konstytucji, któraby zapewniła należyte funkcjonowanie władz naczelnych państwowych, mieszczących się w ramach ustroju demokratycznego i parlamentarnego. **Żadna groźba zamachu stanu nie zastrasza ich, gdyż miljonowe rzesze ludności wiej skiej nie słuchałyby przepisów, nadanych drogą gwałtu, ani zarządzeń władz opartych na takich aktach gwałtu.** Z kolei rezolucja ostro krytykuje politykę rządów pomajowych w stosunku do wsi, domaga się zniesienia szeregu podatków, nadania jaknajwiększych kredytów niskoprocentowych, wreszcie podnosi konieczność przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej, któraby zapewniła możność rozwoju dla drobnego rolnictwa.

—

Sejm śląski zbiera się we wtorek

Warszawa, 16. 5. Pierwsze posiedzenie Sejmu śląskiego wyznaczone zostało na wtorek 27 bm. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór marszałka sejmu, wicemarszałka, oraz sekretarzy.

—

Posiedzenie Trybunału Stanu

Warszawa, 16. 5. Na 27-my bm. zostało zwołane posiedzenie Trybunału Stanu. Chodzi o wydanie sądom członka Trybunału Stanu b. senatora Zubowicza, który piastował mandat ze Stron. Chłopskiego.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Porażka Hoovera w senacie

Prezydent Hoover poniósł onegdaj w senacie dotkliwą porażkę. Senat 41 głosami przeciw ko 39 nie zatwierdził dokonanej przez Hoovera nominacji sędziego Johna Parkera na członka Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Porażka Hoovera jest równocześnie pierwszym sukcesem zorganizowanych robotników amerykańskich i murzyńskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, które bombardowały Senat swemi protestami przeciwko tej nominacji.

John Parker, znany jest ze swych wrogich wystąpień przeciwko robotnikom a zwłaszcza przeciw górnikom w stanie Virginja. Górnicy tego stanu zażądali zrównania swych płac z płacami po innych kopalniach, na co właściciele kopalń odpowiedzieli wypowiedzeniem mieszkań górnikom i lokautem. Pokonani górnicy musieli podpisać rewers, wedle którego nie wolno im należeć do żadnego związku zawodowego. Gdy związek zawodowy górników chciał pospieszyć wyrzuconym z mieszkań górnikom z finansową pomocą, zażądali właściciele kopalń od sądu wydania tymczasowego zarządzenia, zakazującego związkowi wszelkiej działalności na terenie ich kopalń. Sędzia Parker wydał właśnie to zarządzenie.

Także i murzyni przyłączyli się do protestu przeciw nominacji Parkera, albowiem tenże jako kandydat na gubernatora północnej Karoliny wygłosił mowę, w której dał wyraz zapatrywaniu, że należy murzynom odebrać prawo głosowania. Ponieważ wielka ilość senatorów zależną jest od głosów murzyńskich, przeto senat odrzucił żądanie Hoovera i nie zatwierdził Parkera na sędziego Sądu Najwyższego.

Giełda warszawska interesuje się żywo pożyczką budowlaną

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5. (Sin) Na giełdzie warszawskiej daje się zauważyć ostatnio duże zainteresowanie mającą się ukazać w najbliższym czasie pożyczką budowlaną, która wedle opinji sfer giełdowych zostanie pokryta ze znaczną nadwyżką w ciągu kilku pierwszych dni po otwarciu subskrypcji. Wobec tego wielkiego zainteresowania się pożyczką, koła finansowe przypuszczają, że rząd po pewnym czasie (mówią, że w jesieni) z łatwością będzie mógł przystąpić do drugiej transzy **pożyczki budowlanej w kwocie 50 miljonów zł.**

—

Sukces papierów BGK. na rynku francuskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5. Sin. W związku z wypuszczeniem obligacyj komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 25 miljonów franków na rynku francuskim prezes Górecki oświadczył, że jest to pierwsza tranzakcja dokonana na tym rynku i wogóle pierwsza tranzakcja, która doszła do skutku od chwili emisji pożyczki stabilizacyjnej. W myśl życzeń Societe Central de Banque de Province w ciągu bieżącego roku mają być umieszczone dalsze pakiety papierów długoterminowych w B. G. K. na sumę 75 miljonów franków. Papiery B. G. K. zostały sprowadzone na oficjalne notowania giełdy francuskiej. Subskrypcja została otwarta 8 bm. i bezzwłocznie pokryta.

—

Wspólna konferencja komitetów centr Org. Syjońskiej w Polsce

Warszawa, 16. 5. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie wspólna narada komitetów centralnych Organizacji Sjońskiej w Polsce. W konferencji wezmą udział przedstawiciele K. C. Organizacji Sjońskiej b. Kongresówki, Egzekutywy wschodnio - małopolskiej oraz Egzekutywy zachodniej Małopolski i Śląska.

—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

ZGON MARJI ORSKIEJ

Marja Orska, którą onegdaj wypuszczono ze sanatorjum Rekawinkel, popełniła zamach samobójczy. Od dłuższego czasu zajmuje już Orska opinję publiczną, gdyż nie może odzwyczaić się od „białej“ trucizny (opium). Przed kilku tygodniami prasa szeroko rozpisywała się o nagłem jej zniknięciu i wszyscy przypuszczali, że Orska popełniła samobójstwo. Okazało się, że po wypuszczeniu z sanatorjum w Kolonji, wyjechała do Wiednia, ale w drodze wysiadła z pociągu, zemdlała i w stanie nawpół nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala we Würzburgu. Stamtąd wyjechała do Wiednia, gdzie udała się do sanatorjum w Rekawinkel. Nieszczęśliwa kobieta w nocy o godz. 11 wyszła do miasta i udała się do najbliższej apteki, gdzie zakupiła większą dozę weronalu. Przyrzekła wprawdzie swej towarzyszce p. Müller, że tego weronalu nie spożyje, ale widocznie nie mogła się oprzeć pokusie i spożyła 20 tabletek. — Na drugi dzień przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła mimo usilnych zabiegów lekarskich.

—o—

— **MIECZYSŁAW FRENKEL W „SPADKOBIERCY“.** Dziś występuje w teatrze im. J. Słowackiego poraz pierwszy po 7-miu latach, znakomity mistrz sceny polskiej Mieczysław Frenkiel w nieznanej u nas kreacji Siekierki senjora, w wybornej komedji Adama Grzymały- Siedleckiego „Spadkobierca“. Krótka gościna wielkiego artysty pozwala tylko na trzykrotne powtórzenie tego miłego utworu. We wtorek ujrzymy M. Frenkla w jego klasycznej roli Wistowskiego w „Grubych rybach“.

— **PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE „ZEMSTY“**, odbędzie się dzisiaj wyjątkowo o godz. 4-tej popołudniu po cenach najniższych.

— **„TEATR „NOWY“ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Jutro w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. na poranku w „Bagateli“ wystawioną będzie bajka „O Krasnoludkach i sierotce Marysi“. Bilety sprzedaje kasa teatru dziś w sobotę od godz. 5-tej po poł. do 9-tej wieczór, a w niedzielę od 9-tej rano.

— **TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.** Dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w teatrze przy ul. Rajskiej odegra zespół Teatru Powszechnego pod art. kierownictwem reżysera E. Białek- Załuckiego wodewil w 4 aktach K. Krumłowskiego „Dziewczyna w perkaliku“. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Dochód przeznaczony na cele LOPP. Dalszy repertuar jest następujący: we wtorek dnia 20 bm. o 8 wiecz. operetka w 3 aktach „Taniec szczęścia“, zaś w dniach 21 i 24 bm. o 8 wiecz. operetka w 3 aktach „Krysia Leśniczanka“.

— **PORANEK TANECZNY SZKOŁY PROF. E. K. HANDA.** Sala bolońskiego. W niedzielę 18 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się poranek taneczny znanej i cenionej szkoły gmin. rytm. i tańca prof. Handa z jego osobistym współudziałem. W programie muzyka nowoczesna. Bilety wcześniej do nabycia przy kasie sali Bolońskiego, Pałac Spiski.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: pop. „Zemsta“ (przedst szkolne — ceny zniżone).

Niedziela: pop. „Panienka z dancingu“; wiecz. „Spadkobierca“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Lupe Velez“ i występ Hanki Ordonówny.

WANDA: „Poganin“ (R. Nowarro).

SZTUKA: „Miraże szczęścia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Manolescu“.

BAGATELA: „Ulica grzechu“ (Emil Jannings)

CORSO: „Przedwiośnie“ St. Żeromskiego.

NOWOŚCI: „Ulica grzechu“ (Emil Jannings).

WARSZAWA: „Zemsta szaleńca“ (Harry Peel).

Francja — Włochy

Groźne słowa i istotne trudności

Kraków, 17. maja.

(K) Po mowie Grandiego w parlamencie włoskim, w której włoski minister spraw zagranicznych w sposób spokojny i rzeczowy uzasadnił stanowisko włoch na konferencji londyńskiej, nie paląc za sobą wszystkich mostów i pozostawiając furtkę do dalszego porozumienia, wystąpił Mussolini w Liworno z mową, która wręcz odmienne wywiera wrażenie. Mussolini oświadczył, że gdyby ktoś chciał zaatakować Włochy, gdyby znalazła się siła, któraby Włochom odmówiła miejsca pod słońcem i sparaliżowała słuszne pretensje Włoch do spokojnego rozwoju, wówczas przemienią się Włochy w jeden obóz warowny. Wszystko, co we Włoszech jest żywe, starcy i dzieci, chłopi i robotnicy przeistoczą się w jedną masę, która na wzór ognistej kuli zniweczy wszelkie ataki na całość i honor ojczyzny. Mussolini wyraźnie przytem zaznaczył, że mowy swej nie wygłasza tylko dla samych obywateli włoskich lecz chce, by go zrozumiano poza granicami Włoch.

Gdy się czyta tę mowę Mussoliniego, mimowoli powstaje pytanie, czy międzynarodowa sytuacja jest tak naładowana elektrycznością, że tego rodzaju mocne słowa były potrzebne? Czy Włochom grozi niebezpieczeństwo wojny, czy naprawdę na granicy włoskiej zarządzono mobilizację? Prawdą jest, że Mussolini we wszystkich swych wystąpieniach nie jest zbyt powściągliwy, przeciwnie, bardzo chętnie ucieka się do wojowniczych gestów, używa głośno brzmiącego patosu, upaja się sam i upaja swych słuchaczy haszyszem mocarnych słów. Z drugiej jednak strony Mussolini odczuwa w całej pełni odpowiedzialność swego stanowiska i należycie sobie zdaje sprawę z tego, że nie wolno mu być tylko retorem, że wypowiedziane słowa mają swój ciężar gatunkowy, że słowa mają czasami doniosłość czynów, brzemiennych w daleko idące następstwa.

Że Mussolini tym razem nie wygłosił swej mowy gwoli krasomówczej satysfakcji, że z całą świadomością naprawdę kogoś chciał ostrzec, świadczy też wywiad, jakiego udzielił naczelnemu redaktorowi „Berliner Tageblattu“ Teodorowi Wolffowi. Przed kilku dniami przynieśliśmy najważniejsze ustępy tego wywiadu, z których jasno wynika, że Mussolini zabiega o przyjaźń Niemiec, że stara się dla siebie pozyskać niemiecką opinję publiczną. Jest to więc gra obliczona na daleką metę, licząca się trzeźwo z konkretną rzeczywistością, a nie wybuch nieokiełznanego temperamentu.

Zrozumiała to przedewszystkiem Francja, pod której adresem Mussolini wygłosił swoją mowę w Liworno. Napewno za wiedzą Brianda wziął na siebie Henderson misję „uczciwego pośrednika“, by wyklarować sytuację i usunąć piętrzące się wciąż między Francją a Włochami trudności. Jeśli jest w Europie jakieś mocarstwo naprawdę zainteresowane w utrzymaniu powszechnego pokoju, jest niem bezsprzecznie Anglja, która ma dość kłopotów tak w Indjach jak i Egipcie, by za wszelką cenę dążyć do pokoju. Nie ulega też wątpliwości, że Henderson dokłada wszelkich starań, by należycie wywiązać się z tej misji.

Londyńska konferencja morska odsłoniła nam w całej pełni rozbieżność interesów między Francją, która jest bądź co bądź w stanie całkowitego nasycenia, a Włochami, które pod rządami Mussoliniego muszą się dopiero „dorabiać“. Dyktatura ma to do siebie, że musi wciąż wywijać sztandarami narodowego honoru, że polityka zagraniczna kraju uszczęśliwionego dyktaturą musi hołdować imperjalizmowi. Pytanie tylko zachodzi, czy ta rozbieżność interesów między Francją a Anglją jest tak wielka, że niemożliwym jest pomost zgody i porozumienia między temi krajami.

Tak Francja jak i Włochy jasno sobie uświadamiają niebezpieczeństwo sytuacji, którą w dodatku zatruwa żerująca na sensacjach prasa po tej i tamtej stronie. Każda wojna jest obosiecznym orężem, kryjącym w sobie mnóstwo niespodzianek. Przypuszczać więc należy, że i Mussolini, chociaż grozi Francji Włochami jako ognistą kulą, pierwsy wyciągnie rękę do zgody, gdy „uczciwy pośrednik“ p. Henderson wypośrodkuje jakiś możliwy do przyjęcia kompromis. Ma się nawet wrażenie, że silne akcenty mowy w Liworno są tylko próbą steroryzowania Francji i skłonienia jej do dalszych ustępstw.

A ustępstwa Francji są bardzo znaczne. Zwykle dobrze poinformowany publicysta z „Matina“ p. Jules Sauerwein odsłania w swych sensacyjnych rewelacjach rąbek owych rozmówek w Genewie, które stanowią właściwie główny przedmiot zainteresowania się zamkniętą onegdaj sesją Rady Ligi Narodów. To, o czem publicznie radzono w Genewie, najmniejszego nie budzi zainteresowania. Poza zwykłemi punktami porządku dziennego toczyły się jednakowoż wciąż konferencje między Briandem, Hendersonem i Grandim...

A Grandi wysuwał wciąż nowe żądania. Wedle Sauerweina Francja gotowa jest odstąpić Włochom w północnej Afryce 20,000 klm kw. dla „skorygowania“ włoskich posiadłości w Trypolisie. Włochy żądają jednakowoż dalszych 20 tysięcy klm. kw., a tego żądania Francja narazie uznać nie chce. Sauerwein każe się domyśleć, że Francja w ostateczności o te 20 tysięcy klm. kw. nie rozbije rokowań, że się ewentualnie też chętnie zgodzi na dalsze warunki Włoch w sprawie włoskiej penetracji do francuskiego Tunisu, że gotowa uznać kulturalne żądania włoskich obywateli w swych północno-afrykańskich posiadłościach, ale Włochy w międzyczasie wysunęły postulat niemożliwy dla Francji do przyjęcia, żądając formalnego wypowiedzenia ze strony Francji sojuszu z Jugosławją. Zdaniem Sauerweina, o ten postulat mogą rozbić się rokowania włosko-francuskie, a dla zabezpieczenia swych interesów na Adjatyku postanowił rząd włoski budowę jeszcze w bieżącym roku 22 łodzi podwodnych i 7 większych statków wojennych.

Komentarz Sauerweina nastrojony jest więc na ton wysoce pesymistyczy. Sauerweinowi sekunduje reszta prasy francuskiej, której rozumie się, prasa włoska nie pozostaje dłużną odpowiedzi. Wyjątek stanowi tylko „Excelsior“, któremu genewski jego przedstawiciel donosi, że bieżącego lata ma się odbyć konferencja między Włochami a Francją przy współudziale Anglji. Na tej konferencji ma nastąpić porozumienie między Francją a Anglją, które ma być podpisane przez Brianda i Grandiego na jesiennej sesji Ligi Narodów.

Chociaż Francja rzekomo powiedziała swe ostatnie: non possumus“, a Mussolini chce Włochy w płomienną przemienić kulę, spodziewać się jednakowoż należy, że są to tylko słowa. Zwycięży, bo zwyciężyć musi, zdrowy rozum...

— **ZGON PRZYWÓDCY HOLENDERSKICH SOCJALISTÓW.** W Amsterdamie zmarł onegdaj długoletni przywódca holenderskiej socjalnej demokracji P. J. Troelstra.

Uporem naszym i wolą zwyciężymy!

Na początku była tęsknota: u jednostek mniej czy bardziej świadome pragnienie, u ludu poprostu — gorąca, chociaż trudna zrazu do uzewnętrznienia tęsknota. Potem przyszedł żarliwy poryw, zakwitła myśl, wykluło się słowo, oczarował odzew. Wreszcie kolej przyszła na dzieło, koronę dzieła czyn i potrzebną do czynu: wolę, siłę. I oto w pomoc przyszedł przysłowiowy nasz upór, hart wytrwania, twardy kark, któremu nieobce: trud, mozół i znój.

Uparliśmy się, że odbudujemy własny dom, a z nim duszę, ciało i godność człowieczą. Uparliśmy się, że stawimy czoła wszelkim przeszkodom i zaporom. Że otrząśniemy się z wiekowych naleciałości i rumowisk rozsypki że przeorzemy diasporą zachwaszczone w nas zagony małości, słabości i skarłowacenia, że własnemi zasobami dźwigniemy nowe życie i nowy rozkwit na ziemi ojców i synów naszych. Uparliśmy się i — nie wolno nam stanąć w pół drogi.

Nie wolno stanąć nietylko w zapale i w rozpędzie, ale ustać nie wolno w cyfrach, liczbach i czynach. Ta „proza“ jest najwymowniejszą poezją, ten symbol siły najdobitniejszą i zawsze ostatnią racją. A więc obok funduszow palestyńskich: szekel! To liczenie karnych żołnierzy, obywateli i wyznawców naszej idei, liczenie nawewnątrz, ale przedewszystkiem nazewnątrz. Bo wszak oczy świata zwrócone teraz na nas, bo oczy te (zarówno oczy nieprzyjaciół, przyjaciół, jak i zimne oczy obojętnych rachmistrzów świata) pilnie patrzą i śledzą, ważą i liczą. A nadto zwrócone na nas oczy palestyńskiego jiszuwu, który z napiętą uwagą, ale i z ufnością zarazem czeka i nadłuchuje; jak wypadnie tegoroczne liczenie

Dlatego potrzebny tu upór, potrzebne uświadomienie, potrzbna dojrzałość i siła podwójna, stokrotna.

Zewnętrznym wyrazem, symbolem tej siły, tego uporu i tego uświadomienia: szekel. Wykupmy go w bieżącym roku, jak najwięcej. Niech nie zabraknie nikogo. A kto już wykupił, niech szerzy go dalej i rozpowszechnia możliwie najszerzej! Kto puścił w świat już jeden blo czek, niech zgłosi się po drugi, trzeci i czwarty. Nie jest to zwykła „sprzedaż“ i „kupno“ zwyczajne, to podpisywanie wyrazu woli, aktu siły ale i stanowczej petycji zarazem i petycji chcącego własny dom odbudować narodu.

Tą zaś wolą, siłą i także nazewnątrz wyraźnie ujawnionym uporem, tą żelazną, niezniszczalną cyfrą petycja nasza i sprawa wyjdzie zwycięsko: na nasze szczęście i na pożytek wszystkich!

Kupujcie i sprzedawajcie szekle!

Możliwości akcji szeklowej w Krakowie

Wyniki akcji szeklowej w Krakowie do tej chwili nie są jeszcze znane. Znaczna bowiem ilość sprzedanych szekli nie została jeszcze odprowadzona Mimo to lokalna komisja szeklowa może już stwierdzić, że do dziesiątek i setek osób, któreby szekle wykupiły, do tej chwili nie dotarliśmy z blokiem szeklowym Pozyskanie tych osób dla ruchu sjońskiego zależy tylko od intensywnej pracy naszych towarzyszy.

Mamy w tym roku sprzedać 6.000 szekli.

Doświadczenie lat ostatnich wykazuje że z łatwością możemy w Krakowie osiągnąć. a przy pewnym wysiłku nawet przekroczyć nałożony kontyngent

Od intensywności pracy naszych Towarzyszy i grup młodzieży zależy, czy ilość 6.000 szekli zostanie sprzedana czy też nie!

Towarzysze! Musicie podwoić Wasze wysiłki!

Musimy kończący się okres, pozostający jeszcze do likwidacji akcji szeklowej wyzyskać dla jaknajintensywniejszego werbowania szeklowców.

Nie ominiecie żadnego domu, żadnego krewnego, żadnego znajomego!

Kupujcie i sprzedawajcie szekle!

Lokalna Komisja szeklowa w Krakowie

Wielka akcja w całej Polsce werbowania wpisów do Złotej Księgi Z. F. N. imieniem lorda Balfoura

Jak wiadomo, uchwalił Komitet Akcyjny Organizacji Sjońskiej na swej sesji w Londynie uczcić pamięć zmarłego Lorda Balfoura przez poświęcenie mu specjalnego tomu Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Taki tom obejmuje 500 wpisów (jede wpis kosztuje 100 dolarów), a cała suma z tej księgi ma przynieść pół miljona dolarów, z których to pieniędzy ma być utworzone dzieło w Palestynie, które uwieczni pamięć lorda Balfoura.

Akcja ta ma być przeprowadzona do końca lipca br., poczem Komitet Akcyjny zbierze się na specjalne posiedzenie, ażeby uchwalić, jakie dzieło ma być ufundowane, ażeby godnie uczcić pamięć wielkiego przyjaciela Narodu żydowskiego.

Naród żydowski musi wobec całego świata okazać swoją wdzięczność dla Męża, który tak wielkie zasługi położył około naszego wielkiego dzieła odbudowy.

To też powyższa uchwała spotkała się z zapałem i entuzjazmem żydostwa całego świata, ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości, że akcja wpisów do Złotej Księgi zatacza coraz większe kręgi i obejmuje wszystkie sfery. Pierwszego wpisu dokonało prezydjum Agencji Żydowskiej. Na czele wszystkich krajów kroczy, rozumie się, Palestyna. Wedle otrzymanych do tychczas wiadomości ogarnął tam entuzjazm wszystkie sfery żydostwa, cały szereg gmin miejskich ,banków, instytucyj i osób prywatnych dokonało wpisów do Księgi Balfourowskiej.

Rabini palestyńscy wydali odezwę do żydostwa całego świata wzywającą do popierania tej akcji. Związek Bnei Brith w Palestynie także wystosował apel do swych stowarzyszeń na całym świecie o dokonanie wpisów, a cały jiszuw palestyński uważa realizację tej myśli, jako sprawę swego honoru.

Także w Polsce myśl ta przyjęta została z zadowoleniem i na pierwszą wieść o zamierzonej akcji dokonały wpisów Komitety centralne Org. ogólno-sjońskiej w Warszawie i w Krakowie, także komitety centralne wszystkich ugrupowań sjonistycznych uchwaliły dokonać wpisów.

W związku z tem odbyła się w poniedziałek 12 bm. międzydzielnicowa konferencja reprezentantów ŻFN. z Warszawy, Lwowa i Krakowa i przy współudziale reprezentantki Centrali Jerozolimskiej p. Dr. Buchstabowej, celem omówienia sposobu przeprowadzenia tej akcji w Polsce. Uchwalono ogłosić

akcję na czas od 25 maja do 15 czerwca,

celem werbowania wpisów w Polsce, oraz zwrócić się z apelem do społeczeństwa żydowskiego o wydatne poparcie tej akcji, w pierwszym zaś rzędzie do instytucyj publicznych, jak gmin żydowskich, stowarzyszeń, banków i t. p. a także zamożnych osób prywatnych o uskutecznienie wpisów. Także jednostki niezamożne będą mogły przyczynić się do tej akcji przez składanie *na kolektywne wpisy.*

Każde miasto, choćby najmniejsze, musi się conajmniej przyczynić jednym wpisem.

W najbliższych dniach będą ogłoszone odezwy o znaczeniu tej akcji, a oprócz tego delegaci Centrali krakowskiej odwiedzą miasta prowincjonalne, celem zorganizowania tej akcji.

Spodziewać się należy, że i żydostwo polskie mimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej poprze wydatnie doniosłą myśl uczczenia wielkiego Męża i nie pozostanie w tyle za całem żydostwem światowem, w dowód wdzięczności i miłości dla Męża, który po wsze czasy połączył swoje imię z losem naszego Narodu.

„Tydzień Chaluca“ w Małopolsce

Żydzi!

Niezłomna wola Narodu żydowskiego do odbudowy swej prastarej Ojczyzny wiedzie tysiące młodych pionierów, naszych bohaterskich chaluców i emigrantów do Erec Izrael, gdzie w pocie czoła i z pieśnią na ustach wznoszą cegłę za cegłą w wielkim gmachu naszego Odrodzenia.

Krwawe wypadki palestyńskie w sierpniu ubiegłego roku nie zdołały zachwiać fundamentów naszego dzieła. Na straży jego całości stanęła zorganizowana wola Narodu, który swej świadomej pracy odrodzeniowej nie przerwał i przerwać nie może.

Naszem zadaniem jest wysiłek naszego młodego pokolenia chaluców i emigrantów w jaknajszerszej mierze poprzeć w twórczej pracy, dla dobra całego Narodu bez różnicy stanów, klas Musimy im umożliwić gruntowne przysposobienie (hachszara) w dziedzinie produktywnych zawodów oraz zapewnić materjalną pomoc przy organizowaniu emigracji (alij).

Od 8 lat bez przerwy prowadzi „Ezrah“ we wschodniej i zachodniej Małopolsce i na Śląsku pracę w obu kierunkach. Dokoła swej pracy zjednoczyła całe społeczeństwo żydowskie rozumiejące doniosłość konstruktywnej działalności dla imigrantów palestyńskich i chaluców. Dzięki usilnym staraniom jej kierownictwa umożliwiony został, ponownie w ciągu ostatnich miesięcy wyjazd tysięcy chaluców do Palestyny.

Ale środki jej są wyczerpane!

Nowe tysiące chaluców i emigrantów domagały się przysposobinia zawodowego!

Dalsze tysiące chcą muskularnemi dłońmi pomóc w odbudowie Ojczyzny!

Musimy im dostarczyć środków pieniężnych na emigrację!

Nie wolno nam zwlekać!

Jak corocznie uchwalił Komitet Centralny „Ezrah“ dla Małopolski i Śląska proklamować

VII „Tydzień Chaluca“

który odbędzie się w dniu od 28 maja do 10 czerwca 1930.

ŻYDZI!

Składajcie hojne ofiary!
Nie zwlekajcie z pomocą!

Komitet honorowy „Tygodnia Chaluca“
na Małopolskę i Śląsk

Rabin Dr. L. Freund (Lwów), Dr. E. Schmorak prezes Egz. sjon. (Lwów), Dr. Sz. Federbusch prezes „Mizrachi“ (Lwów), Dr. I. Schwarzbart prezes Egz. sjon. (Kraków), Dr. K Schwarz prezes „Hitachdutu“ (Lwów), Rabin Dr J. Lewin (Lwów), Sen. Dr. D. Schreiber, Inż. B. Zimmermann prezes „Hitachdutu“ (Kraków), Salomon Wellner prezes Poalej Syon (Kraków).

Komitet Wykonawczy:

Berta Axelbradowa, r. S. Bilbel, I. Kohn, dr. S. Frommer (Kraków), W. Feiler, J. Klagsbald, S. Lang, Dr. M. Landau, Dr I. Spiro, prof. A. Stupp, Dr M. Schwarz, Dr. L. Wander (Kraków), F. Werber, Dr D. Silberschein (Bielsko), Inż J. Teitelbaum.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

AWIGDOR HAMMEIRI

„Wielkie szaleństwo“

Żyjący w Palestynie znakomity pisarz hebrajski, Awigdor Hammeiri, rodem z Węgier, ogłosił niedawno swój pamiętnik z czasów wielkiej wojny p. t. „Wielkie szaleństwo“ (Haszigaon Hagadol). Książka ta zdobyła w Palestynie niebywały rozgłos i w ciągu krótkiego czasu ukazało się jej drugie wydanie. Z pamiętnika Hammeiriego podajemy w przekładzie fragment jednego z rozdziałów. Hammeiri odbył kampanię wojenną jako oficer austriacki.

...Dzień, dwa dni, tydzień można było znieść jeszcze przeraźliwe nudy. Wkońcu jednak mieliśmy tego dość. Nuda zaczęła nas poprostu dławić. Postanowiliśmy przeto urządzić „wypad“ — na Moskali.

Wypad taki, gdy teren wojenny jest normalny, bez śniegu po same uszy, oznacza: wyruszyć z okopów i zbadać obszar między obu frontami. Teraz jednak, wśród tych olbrzymich zasp śnieżnych, pociąga za sobą wypad taki jeszcze jeden obowiązek. Trzeba mianowicie rozkopywać śniegi w linji prostej, aby zbliżyć się do nieprzyjacielskiego frontu i nadsłuchiwać.

Czego nadsłuchiwać? — mniejsza o to. Dorosły chłop ze wsi powiada: trzeba wywęszyć zamiary chytrego Moskala, — co on tam przeciwko nam knuje?! W oczach prostego chłopa wydaje się Moskal człowiekiem o miljonach głów, lub raczej: jedną głową o miljonach ciał, knującą przeciwko nam zdradliwe plany. Przecież mówi o swych planach nagłos. Toteż myśli sobie chłop, warto go podsłuchać.

Jakkolwiek jest — wyruszyliśmy na wypad. Wziąłem z sobą narazie czterech ludzi: ordynansa mojego i trzech innych, wśród nich „frajtra“ Marguliesa.

Porządek marszu jest taki: ordynans i jeszcze jeden żołnierz grzebią w śniegu, torując nam drogę na przestrzeni jednego metra. My zaś we trójkę usuwamy śnieg i wyrzucamy go w górę. W ten sposób powstaje droga szeroka i wygodna. Nasz wyłom w śniegu prowadzi w prostej linji do okopów nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel znajduje się — wedle naszych ostatnich wiadomości, — w odległości 500 kroków od nas. mamy zatem dość roboty aż do chwili, gdy zbliżymy się do niego na odcinku niebezpiecznym.

(Wśród roboty naszej myślę sobie: czem jest ten nasz „wypad“, którego nikt nam nie nakazał, a w każdej chwili śmierć patrzy nam w oczy? Bohaterstwem? Ani się nie śni! Niema w nim nawet odrobiny owego uczucia, które określamy jako bohaterstwo. Więc może patrjotyzm? Nikomu przez myśl nie przejdzie!).

Nasz wypadek postępuje naprzód. W prostej linji. Pracujemy i wypoczywamy naprzemian. Noc mroźna i wspaniała, spokój rozlany dookoła. I znowu praca, przez dwie godziny. I znowu cisza. Zegarki nasze wykazują godzinę kwadrans na trzecią. Przepiękna noc.

Cisza. Naraz słychać szepty.

Skąd? Z tyłu? Tak, od tyłu. Ale nie prosto za naszemi plecami, ale gdzieś z boku, z lewej strony. Wyraźne szepty. Najpierw szmery, podobne do naszego kopania w śniegu, a potem szepty ludzkie. A nawet chrząkanie.

Wydaję rozkaz przerwania pracy. Wracamy „do domu“. Bezgraniczna radość. Pieczone ziemniaki gorace, smaczne, wyborne.

Teraz jednak i reszta znudzonych nie chce pozostać. Wybieram nowych trzech ludzi na dalszy wypad. Z ordynansa mojego nie mogę zrezygnować. Margulies też nie chce ustąpić. Swoją drogą jest nam potrzebny: układa za nami druty telefoniczne. Ściśle, jakby przy wielkiej akcji strategicznej. Zatem dwóch nowych ludzi może przystąpić. Losujemy więc. Los pada na dwóch szeregowców: Abrahama Markusza i Leiba Adlera. Obaj Żydzi. Na usilną prośbę wziąłem jeszcze jednego: Elka Fardiego, Madziara.

Spieszymy ku końcowi naszej rozpoczętej ścieżki i bierzemy się dalej do roboty.

I znów słuchać szepty, chrząkania i kaszel. I jakby ktoś uspokajał: ssss. I jakby przeklinał.

Wszyscy równocześnie wydaliśmy okrzyk: Moskale!

Za nami. Z lewej strony.

Zawracamy pospiesznie.

— Stój! — pada brutalny okrzyk i zamyka nam drogę. Przed nami kilka najeżonych bagnetów.

Chwila konsternacji. Fardi pada zakłóty, — „Jezus, Marja!“ — Margulies owiązuje drut telefoniczny dookoła szyi jednego z Moskali, dusi go momentalnie i błyskawicznie zwiewa, wołając ku nam: „Pędzę sprowadzić wam pomoc!“ I znika. Ja kładę trupem innego Moskala rewolwerem. Pojawiają się inni Moskale, a jeden z nich woła: „Pljen, pljen pan“. — Osaczyli nas. Ktoś z nich trzyma mnie z tyłu, jakby mnie kajdanami skuł. Nie strzelają i nie kłują już bagnetami.

Jesteśmy w niewoli.

Prowadzą nas kilka kroków w tył, ku naszej pozycji, lecz wnet zbaczają na prawo, wprowadzając nas do swojej ścieżki, wykonanej w śniegu.

Teraz zrozumiałem: zarówno my, jak i oni posuwaliśmy się naprzód, jedni przeciwko drugim, my ku frontowi rosyjskiemu, oni ku naszym pozycjom i pośród tego minęliśmy się właśnie. Obie zaś ścieżki dzieliła odległość siedmiu do ośmiu metrów.

Djabli nadali!

Jeden z Moskali tłumaczy mi całą sprawę, lecz nie rozumiem z tego, co mówi, ani słowa. Sam zdaję sobie sprawę z tej paskudnej historji.

I niema rady. Dobrze przynajmniej, że Margulies się wymknął. Ale z tą pomocą z pewnością już spóźnił. Niema rady. Jesteśmy w niewoli.

W niewoli — dziwne uczucie. Mieszane uczucie, najzupełniej nieokreślone. Jakby się człowiek nagle obudził ze snu. Kryje w sobie uczucie to wszystkie uczucia, jakie tylko są możliwe: ból, wstyd, radość, trwogę, zbawienie, nienawiść, miłość, śmiech, płacz równocześnie. I w pierwszej chwili trudno uświadomić sobie, które uczucie dominuje nad resztą.

Oto straszliwy nieprzyjaciel. Mamy go tuż przed sobą.

Nie przedstawia się zupełnie groźnie. Zupełnie nie. Przeciwnie. Śmieją się i mówią do nas jakby z sympatją. Jeden z nich położył dłoń na mojem ramieniu (rewolwer zabrali mi natychmiast), jakby mnie głaskał.

— Oficjer. — powiada.

Patrzę na niego zdziwiony. Może to sen?

Moskal dodaje:

— Niczewo.

To słowo już znam: „nic“. — Co chce przez to wyrazić?

Drugi z nich powiada:

— Charaszy pan!

„Pan“ to nasze zbiorowe określenie u nich. Co znaczy „charaszy“, pojęcia nie mam. Szkoda, że niema z nami Margulesa, który umie nieco po rosyjsku. Idziemy dość długo i jesteśmy w niewoli. To dziwne. Naraz wyjmuje jeden z nich papierosy i częstuje nas.

Nikt z nas nie chce wziąć. Moskal obraża się. Prosi, żebyśmy wzięli. — Abraham Markusz zwraca się spojrzeniem w moją stronę: wziąć? Przyzwalam na to. Markusz bierze cztery papierosy i daje nam również. Nie wypada mu samemu tylko brać. Moskal daje nam ogień.

Oto nasz wróg. Ogarnia mnie naraz ochota, by go uściskać i ucałować, ale wstydzę się. Podaję mu dłoń tylko, on wyciąga ku mnie swoją rękę, ściska moją prawicę, drugą zaś obejmuje mnie wpół:

— Charoszy pan!

Mój ordynans rzuca uwagę:

— To nie Moskal. To człowiek!

Po chwili zaś, ciągnąc dym papierosa, patrzy na nich i powiada:

— I to ma być nieprzyjaciel? Umieją nas przecież kochać. Kto wie, może wszyscy są tacy?

Patrzę na nich i zdaje mi się, że ludzie z Marsa zeszli ku nam. Wysokiego wzrostu, w płaszczach po same kostki, silni, mocarni, szlachetni. Przywodzą mi na myśl ludzi „marsowych“ z powieści Wellsa.

Idziemy jeszcze nieco dalej i oto już znaleźliśmy się w pobliżu ich pozycji.

Na nasz widok radość ich ogarnia. Cieszą się z naszego przybycia. W okopach ich panuje nieporządek. Nasze rowy strzeleckie są rajem wobec ich.

Nagle ordynans mój wybucha płaczem. Z pośród łkań i szlochów słychać tylko jedno słowo:

— Matko ukochana!

Prawdziwy dzieciak. Płacze za matką.

— Nie płacz, Pawełku. To nieładnie, — uspokajam go. A on swoje:

— Matko ukochana!

Jeden z Moskali obejmuje go oburącz pieczołowicie, — widzę to wyraźnie: z ojcowską troskliwością — i mówi coś do niego. Po chwili dają mu kromę czarnego chleba. Wręczam mu swoją manierkę, pije kilka łyków koniaku i uspakaja się.

— Nie wstyd ci, Pawełku, płakać? Żołnierz i — płakać?

— Nie płaczę. Ale jestem w niewoli.

Jeden z żołnierzy rosyjskich wyrywa mi manierkę, obraca ją i pije, pije łapczywie, nieludzkiem pragnieniem. Wyrywa mu ją drugi z ręki i pije również, a gdy łapie ją trzeci, jest pusta. Rzuca więc precz manierkę, klnąc siarczyście. Teraz dopiero zauważyłem, że jest to właśnie ten Moskal, który nas uraczył papierosami. Żałuję, że zapomniał zabrać mi manierkę jeszcze w drodze.

Wszystko to czyni na mnie niezatarte wrażenie. Żołnierze rosyjscy wyglądają na dobrych, sympatycznych, serdecznych i prostych ludzi. Czy to ma być wróg? Co za szaleństwo!

Rosjanie porozumieli się co do nas, poczem oddali nas w ręce pewnego żołnierza. Kilku z nich pożegnało się z nami serdecznie. Poprowadzono nas poza front, ku niewielkiej chatce, jakie zazwyczaj spotyka się po wsiach galicyjskich.

Gdyśmy weszli do wnętrza, uderzył nas zapach wódki i pieczonej wieprzowiny, że trudno wprost tchu złapać. Chata pełna jest oficerów rosyjskich. Jeśli osądzić można z mundurów, są to — kozacy.

W chwili, gdy notuję te słowa wciąż jeszcze ogarnia mnie jakby choroba na myśl o naszych przejściach w tej małej chatce. Narazie trudno mi opisać wszystko ze szczegółami. Dotąd jeszcze mdłości dostaję na wspomnienie tych upiornych przeżyć.

Nasze przejścia owego dnia przedstawiają się pokrótce w sposób następujący: Pijani kozacy zakomunikowali nam, że obchodzą właśnie święto Bożego Narodzenia. Na stole pełnym butelek, zalanym wszelkiego rodzaju napojami, poniewierała się głowa ludzka. Broda wskazywała, że to głowa Żyda. Reszta ciała — pod stołem. — Jeden z oficerów, kompletnie pijany, rozkazał, by naszemu Abrahamowi Markuszowi dano się napić krwi zamordowanego Żyda. Krew zmieszano z mocnem winem. Gdy Markusz nie chciał pić, otworzono mu usta bagnetem i napojono. Biedak splunął krwią i żółcią, poczem padł trupem na ziemię. Następnie tenże sam oficer wydał rozkaz ukrzyżowania Leiba Adlera na ścianie. Gdy zaczęto wbijać mu gwoździe do dłoni, dostał ataku szału zaczął walić na prawo i lewo. Jeden z oficerów strzelił doń z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Ordynans mój stał przez cały czas, zgrzytając zębami. Już już miał wybuchnąć i rzucić się na całą tę zgraję. Z trudem go powstrzymałem. — Wkońcu rozkazał ów oficer związać nam ręce, wykopać dla mnie grób i żywcem mnie pogrzebać. Mój młody ordynans rzucił mi się na szyję, okrywając mnie pocałunkami. Błagał, bym go nauczył jakiejś modlitwy hebrajskiej. Nie chce być chrześcijaninem na równi z tą rozbestwioną hołotą.

Wyprowadzono nas na pole, by nas obu pogrzebać. — Świt przedzierał się już poprzez gęste, czarne chmury. Żołnierze rosyjscy, wykopujący grób dla nas, przemawiają do nas niezwykle łagodnie, gdy czują, że niema ofi-

cera w pobliżu. Jeden zaciska pięść i wygraża się nią w stronę rozbitej chaty.

Stoimy, czekając na nasz grób.

Naraz rozbrzmiewa odgłos strzału armatniego. Jeden, drugi, trzeci. Dokoła chaty padają pociski, a nawet wprost do środka. Panika niesłychana. Żołnierze rosyjscy zapędzają nas do świeżo wykopanego dołu, jedyne to miejsce, gdzie można schronić się przed strzelaniną. Oficerowie kozaccy uciekają na łeb na szyję. Kanonada wzmaga się, pociski „towarzyszą“ uciekającym z niezwykłą precyzją, kładąc kilku z nich trupem. Z całej chaty zostają gruzy. Wszyscy uciekli, a pozostali jedynie z nami dwaj Moskale, kopiący dla nas grób.

Po chwili zjawiają się moi ludzie.

Gdyśmy wracali do domu pod łukiem strzałów armatnich, spostrzegłem, że młody mój ordynans posiwiał zupełnie. Wyglądał jak starzec. I ja również pokryłem się siwizną nieznacznie.

Po drodze znaleźliśmy nieszczęśliwego Fardiego, przebitego przez Moskali. Obok leżały dwie ofiary rosyjskie: jeden Moskal uduszony przez Margulesa, drugi zastrzelony przeze mnie. Wzięliśmy ich z sobą i pogrzebaliśmy razem z Markuszem i Adlerem u stóp pagórka obok okopów.

Starszy szeregowiec Margulies odmówił modlitwę „kadisz“.

Wszedłem do naszej ziemianki i złożyłem raport panu Figerowi. Nasz pułkownik, o miękkiem sercu, słuchał uważnie. Gdy skończyłem, powiedział najspokojniej w świecie:

— Gdy Żyd umiera w Boże Narodzenie, to dobry znak dla niego.

Opuściłem go z uczuciem głębokiej odrazy:

— Bodaj cię nagła krew zalała!

(Tłum. d. l.).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku pieniężno kredytowym

Warszawa, 16 maja.

W końcu kwietnia i w pierwszych dniach maja nastąpiło dalsze

znaczne upłynnienie i potanienie kredytu na rynkach międzynarodowych,

które w rezultacie doprowadziło do obniżki stopy dyskontowej w całym szeregu banków emisyjnych. Pod względem płynności przoduje obecnie rynek francuski, rozporządzający najtańszym kredytem krótkoterminowym, znacznej poprawie uległa sytuacja w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Niemczech itd.

Bank Polski

narazie swojej stopy dyskontowej obniżyć nie zamierza, czekając na wyjaśnienie się sytuacji na naszym rynku, która jest specyficzna i do pewnego stopnia odrębna od stosunków, panujących na rynkach światowych. Portfel wekslowy Banku uległ w ciągu kwietnia dalszemu poważnemu zmniejszeniu o przeszło 33 miljony, osiągając na dzień 30 kwietnia br. kwotę 590.565.328 zł. W ciągu pierwszych czterech miesięcy portfel spadł o przeszło 113 miljonów złotych.

Odsetek niewykorzystanych

kredytów wekslowych

w porównaniu do przyznanych wzrósł znowu pokaźnie, co tłumaczy się głównie brakiem materjału wekslowego, nadającego się do dyskonta w Banku Polskim.

Płynność banków akcyjnych w ostatnich kilku tygodniach jeszcze bardziej się zwiększyła. Złożyły się na to następujące przyczyny: 1) spadek zapotrzebowania na gotówkę ze strony przemysłu i handlu w związku z silnym spadkiem obrotów i długotrwałym kryzysem na rynku towarowym; 2) mniejszy napór na kredyty ze strony rolnictwa; 3) wielka powściągliwość i ostrożność banków przy udzielaniu kredytów; 4) wycofywanie się instytucyj pieniężnych z niepewnych interesów; 5) lekki wzrost wkładów oszczędnościowych i lokat.

Wobec powyższego banki dysponują obecnie

znaczną ilością gotówki,

wskutek czego starają się przyciągnąć dobry materjał wekslowy przez obniżenie stawek przy operacjach kredytowych znacznie poniżej maksymalnej stawki ustawowej. Pozatem większe instytucje pieniężne dyskontują weksle pierwszorzędne z własnych funduszów, rezygnując w tym wypadku z redyskonta w Banku Polskim.

Dowodem dużej płynności banków (przy braku odpowiednich interesów) jest fakt przesubskrybowania przez Syndykat Gwarancyjny Banków, złożony z poważniejszych instytucyj finansowych prywatnych i państwowych, emisji I serji Premjowej Pożyczki Budowlanej na sumę 50 milj. złotych w złocie. Pożczka ta zostanie dnia 2 czerwca br. wyłożona do publicznej subskrypcji.

Wobec zniżkowej tendencji stopy bankowej, ministerstwo skarbu zredukowało stawki od kredytów, udzielanych na cele gospodarcze z państwowego funduszu kredytowego, oraz od pożyczek, udzielanych samorządom z zapasów w kasach skarbowych — do 7 proc.

Natomiast

na prywatnym rynku dyskontowym utrzymuje się wciąż jeszcze wysoka stopa procentowa,

pomimo, że weksli dobrych jest coraz mniej. Dyskonterzy tłumaczą to tem, że weksel, który jeszcze dzisiaj uchodził za bardzo dobry, jutro może być „niepewny“, gdyż zdarzało się w ostatnich czasach dość często, że pierwszorzędny nawet materjał szedł do protestu.

Stawki w dyskoncie prywatnem przy wekslach kupieckich kształtują się obecnie następująco: materjał pierwszorzędny 1 i pół do 2 1/4 proc. miesięcznie, drugorzędny 2 i pół do 3 1/4 proc., a dyskonto za materjał trzeciorzędny, który tylko w nielicznych wypadkach jest przyjmowany, dochodzi do 4 proc. Rzecz oczywista, że tzw. „weksle finansowe“ są oprocentowane wyżej i trudno je wogóle ulokować.

Wypłacalność w handlu i przemyśle poprawiła się naogół tylko w bardzo małym stopniu,

w niektórych gałęziach nawet jeszcze się pogorszyła; objaw ten tłumaczy się skurczeniem obrotów, słabym dopływem kapitału obrotowego, wreszcie brakiem rezerw gotówkowych, których kupiectwo i przemysł, wskutek długotrwałego przesilenia, powoli się wyzbyło. Finansowe wyczerpanie przedsiębiorstw znajduje wyraz w licznych upadłościach, nadzorach sądowych i postępowaniach ugodowych.

W Banku Polskim

zaprotestowano

w kwietniu br. 49.776 weksli na sumę 15,449.000 zł. Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku w stosunku do sumy dyskonta wynosił 5,80 proc. wobec 5,99 proc. w marcu br. Ogólna liczba weksli zaprotestowanych w Polsce w marcu br. (cyfry za kwiecień nie zostały jeszcze ogłoszone) wynosiła 529.128 sztuk na sumę 131,280,000 zł. wobec 453.298 weksli wartości 112.105,000 zł. w lutym br., a 46,731 szt. na sumę 94,282.000 zł. w marcu 1929 r. W pierwszym kwartale b. r. zaprotestowano 1.477.583 weksli wartości 364.496.000 złotych.

Wkłady w bankach akcyjnych, jak wspomnieliśmy na wstępie, osiągnęły w kwietniu i pierwszych dniach maja dość duży wzrost.

—o§o—

Polska nie powinna „obciążać się pożyczkami“?...

Opinja naszego doradcy finansowego

P. Dewey, amerykański doradca przy Rządzie Polskim, bawiący niedawno w Bukareszcie jako gość rządu rumuńskiego, brał udział w licznych konferencjach z przedstawicielami rządu i przemysłu. P. Dewey w towarzystwie ministra skarbu Madgearu, odwiedził stalownie w Resita oraz port w Constanzy.

Onegdaj ukazała się w rumuńskiej prasie rządowej sensacyjna wiadomość, że wizyta p. Dewey będzie miała daleko idący wpływ na przyszłe stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Rumunją, **że p. Dewey, którego stanowisko jako doradcy finansowego w Polsce wygasa na jesieni, niezwłocznie powróci do Ameryki, gdzie stanie na czele wielkiej instytucji bankowo- przemysłowej, która skieruje kapitały amerykańskie do Rumunji i Polski dla rozwinięcia naturalnych zasobów tych krajów.**

P. Dewey oświadczył dziennikarzom rumuńskim że jest szczególnie zainteresowany w rozbudowie wschodniej Europy, w szczególności Rumunji i Polski i że jest zdania, że **ani Rumunja, ani Polska nie powinny obciążać się pożyczkami, że oby-dwa kraje powinny wyczekiwać szczęśliwej chwili i dopiero wtedy zaciągnąć pożyczki przy najlepszych warunkach.** P. Dewey stwierdził również, że Polska może się obejść obecnie bez zagranicznego kapitału oraz, że najgorsze dni kryzysu przeminęły.

Jak słychać, p. Dewey zamierza w czerwcu wyjechać do Belgradu, coby świadczyło o tem, że i Jugosławja wejdzie w zakres planów p. Deweya.

Nadmiar pieniądza a sytuacja gospodarcza

„Hamburger Nachrichten“ z 9 bm. w artykule pod powyższym nagłówkiem stwierdzają, iż gdy na całym świecie miljony ludzi są bez pracy, pieniądz wszędzie stał się niebywale tani, tak że stopy jego dosięgły poprostu rekordowo niskich poziomów, nieznanych od dziesiątek lat. Londyn np. w ciągu ostatniego półrocza dyskont swój obniżył siedem razy. Najniższa jest stopa dyskontowa w Paryżu, gdyż wynosi 2 i pół proc. Jest to stopa jakiej nie było już od 1898 r.

Otóż stwierdzić należy, iż dla gospodarstwa to rekordowe potanienie pieniądza bynajmniej nie jest dobrą wróżbą. Wprawdzie tani pieniądz może kiedyś stać się silnym bodźcem dla gospodarstwa i obecnej depresji może ustąpić miejsca dobra konjunktura. Spadająca jednak obecnie na całym świecie cena pieniądza dowodzi, iż konjunktura światowa naogół jeszcze spada, jak również, że przemysł tak nisko ocenia jeszcze pojemność rynków, iż wstrzymuje się od nowych inwestycyj. Najważniejszym zaś momentem jest, że kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych w rzeczywistości przedstawia się o wiele **gorzej, niż to sobie wyo-**

braża i chce w cały świat wmówić prezydent Hoover.

Nie należy, oczywiście, zapominać, iż zdumiewające potanienie pieniądza ma także osobliwy powód: emisję pożyczki reparacyjnej. Ostatnia fala obniżeń dyskonta pozostaje bezwątpienia w związku z tą emisją. Zgadza się ona wprawdzie z rozwojem sytuacji pieniężnej na całym świecie, ma jednak także na celu wzmocnienie ucisku, który mógłby wymusić niższe oprocentowanie pożyczki reparacyjnej.

Ulgi podatkowe dla rzemiosła

Onegdaj ministerstwo skarbu rozesłało do władz skarbowych trzy - sygnalizowane już przez nas - okólniki w sprawie ulg i udogodnień podatkowych dla rzemiosła i rękodzieła.

Pierwszy okólnik zwalnia od obowiązku płacenia podatku dochodowego i wykupywania świadectw przemysłowych tych rzemieślników, którzy pracują sami lub z jedną siłą najemną. Zwolnieniem nie zostali objęci rzemieślnicy, którzy w innem pomieszczeniu prowadzą handel wyrobami przez siebie wytwarzanemi.

Drugi okólnik, obniża stopę podatku obrotowego od rzemiosła spożywczego z 2 proc. do 1 proc., przyczem w tym wypadku sprzedaż wyrobów przez siebie wytwarzanych nie stanowi powodu do nieotrzymania zniżki.

Wreszcie trzeci okólnik poleca powoływanie przedstawicieli rzemiosła do komisyj odwoławczych, istniejących przy urzędach skarbowych.

Fuzja związków przemysłowych

W sferach handlowych mówi się głośno o mającej nastąpić w najbliższym czasie fuzji dwu wielkich instytucyj przemysłowych w Polsce, a mianowicie Związku centralnego polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, czyli tzw. „Lewjatana" ze Związkiem przemysłowców i rolników zachodniej i południowej Polski.

Fuzja taka stworzy organizację bardzo silną, która niewątpliwie posiadać będzie wpływ na bieg wielu spraw państwowych.

Rokowania zjednoczeniowe prowadzone są z zachowaniem jak największej tajemnicy.

Austrjackie towarzystwa ubezpieczeń w Polsce

Odnośnie do podanych przez dzienniki wiadomości, otrzymaliśmy od osób dobrze poinformowanych następujące wyjaśnienia:

Dalszy ciąg rokowań o rewaloryzację polskich przedwojennych polis wystawionych przez austrjackie towarzystwa ubezpieczeń rozpocznie się w dniach najbliższych we Wiedniu przy udziale odnośnych władz obu państw interesowanych W ciągu tych rokowań rozstrząsana także będzie sprawa koncesji austrjackich towarzystw, dotychczasowe zatem wiadomości w tej sprawie są przedwczesne. Obecnie czynne są w Małopolsce dwa towarzystwa ubezp. „Phoenix" i „Anker" (kotwica) na podstawie zezwolenia władzy.

Zobowiązania wynikające z polis obu tych towarzystw muszą być w Polsce w myśl obowiązujących przepisów wypełniane, a prawa i pretensje ubezpieczonych, za które towarzystwa wymienione całym swym majątkiem odpowiadają, są bez względu na jakiekolwiek przyszłe zarządzenia władz w zupełności zabezpieczone.

—o—

SPRAWOZDANIE P. DEWEY'A za I-szy kwartał br. zostanie ogłoszone za dwa tygodnie.

DR. ROSE — DYREKTOREM DEPARTAMENTU W MIN. ROLNICTWA. P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu 15 bm. nominację dr Adama Rosego, redaktora miesięcznika „Rolnictwo" (organ ministerstwa rolnictwa), długoletniego konsulenta min. rolnictwa, na stanowisko dyrektora nowoutworzonego departamentu ekonomicznego w temże ministerstwie. Dyr. Rose pełni funkcje dyrektora już od dłuższego czasu.

EGZEKUTYWA CENTRALI BRANŻY WŁÓKIENNICZEJ (przy Centrali Związku Kupców, Warszawa, Gęsia 14) powzięła na swem ostatniem posiedzeniu w Warszawie następujące uchwały: 1) kontynuować prace nad stworzeniem rejestru całego kupiectwa włókienniczego w Polsce, 2) złożyć odnośne memorjały do Ministra Przemysłu i Handlu [illegible] i Sprawiedliwości o bolączkach kupiectwa włókienniczego w dziedzinie prawnej, skarbowej i gospodarczej, 3) zebrać i opracować materjał statystyczny za okres ostatnich 10 lat w branży włókienniczej. — Pozatem uchwalono zwrócić się do Związku Banków w sprawie obniżenia prowizji bankowej przy protestach

WIOSENNY TARG KATOWICKI, którego otwarcie odbędzie się w Katowicach dziś 17 maja, zgromadził wielką ilość wystawców z całej Polski w zakresie przemysłu elektrotechnicznego, szklanego, chemicznego, meblowego, budowlanego, muzycznego, spożywczego, metalowego, włókienniczego i gospodarstwa domowego. Targ potrwa do 4 czerwca br.

ŚRUBA PODATKOWA DZIAŁA! W marcu br. wpływy skarbu państwa z bezpośrednich podatków zwyczajnych wynosiły 56,326 tys. zł., a w kwietniu br. 63.028 tys zł., a więc wpływy te wzrosły o 13,298 tys zł. Wpływy skarbu państwa z podatków bezpośrednich w kwietniu br. wyniosły ogółem 63.028 tys. zł.

SŁABA TENDENCJA NA RYNKU ZBOŻOWYM. Na naszym rynku zbożowym tendencja wybitnie zniżkowa. Po chwilowej poprawie ceny zbóż powracają stopniowo do swego niskiego poziomu poprzedniego Zapotrzebowanie przy utrzymującem się nadal obfitem zaofiarowaniu bardzo małe. Większym popytem cieszy się pszenica, na inne zboża natomiast brak zainteresowania. Omawiany jest obecnie w sferach rolniczych program polityki zbożowej na rok 1930/31. Ustalono, że polityka ta musi się opierać na cłach przywozowych i premjach eksportowych od zbóż i przetworów młynarskich. Wysunięto żądanie, aby premje posiadały skalę ruchomą w zależności od cen zboża, cła zaś mają być podniesione do takiej wysokości, aby wykluczały możliwość importu.

KAS SKARBOWYCH NIE BĘDZIE JUŻ STRZEGŁA POLICJA. Dowiadujemy się, że celem dalszego odciążenia policji państwowej od obowiązków bezpośrednio na niej nie ciążących, ministerstwo skarbu postanowiło zorganizować własną uzbrojoną straż ochronną, która będzie strzegła kas skarbowych, w miejsce posterunków policyjnych.

INFORMATOR WOJSKOWY

STUDENT BRNO: Należy zgłosić się w P. K. U., która uskutecznia przydziały, i od której to władzy sprawa Pańska zależy.

KOPISTA 1927: Szeregowi rocznika 1903 o tyle będą w roku bieżącym powołani na ćwiczenia, o ile poprzednio powołani w roku 1929, lecz ćwiczeń z różnych powodów nie odbyli.

Międzynarodówka socjalistyczna wobec robotników palestyńskich

Berlin. (ZAT.) Z kół Poalej- Sjonu podają Ż. A. T.-owi pełny tekst rezolucji w sprawach palestyńskich uchwalonych na posiedzeniu egzekutywy Drugiej Socjalistycznej Międzynarodówki. Dosłowne brzmienie powyższego tekstu, który różni się od pierwszych niedokładnych informacyj berlińskiego biura Ż. A. T. jest następujące:

1) Nie wypowiadając się w chwili obecnej o znaczeniu i perspektywach realizacji dążeń sjonistycznych w Palestynie, co do których zdania w socjalistycznej Międzynarodówce Robotniczej są podzielone, stwierdza Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki, że robotnicy żydowscy, którzy przybyli do Palestyny, stoją przed tymi samymi zagadnieniami walki klasowej, co robotnicy innych krajów i dlatego mają oni równe prawa do solidarności podobnie jak i inne części międzynarodowego proletarjatu Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej akcentuje zawsze w swych deklaracjach wspólny interes klasowy z proletarjatem arabskim w Palestynie i występuje przeciwko wszelkiej myśli podporządkowania Arabów panowaniu ludności żydowskiej

2) Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej przyjmuje do wiadomości, że jej sekcja palestyńska współdziała z „Organizacją sjońską" oraz z „Agencją Żydowską" o tyle, o ile instytucje te stały się organami prawno- publicznemi dla obrony swych interesów. Egzekutywa oczekuje, że jej sekcja palestyńska poprowadzi w tych instytucjach nieugiętą walkę przeciwko wszelkim próbom opanowania ich przez międzynarodowy kapitalizm żydowski i nieżydowski. „Sjonistyczna Organizacja" i „Agencja Żydowska" są instytucjami zamkniętemi w ramach narodowych. Dlatego też udział Międzynarodówki w tych instytucjach w jakiejkolwiek bądź formie nie może być rozważany. O ile pojedynczy żydowscy członkowie partji, należący do Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej biorą udział w interesie klasy robotniczej Palestyny w tych bardzo skomplikowanych instytucjach, to ponoszą odpowiedzialność przed partją, do której należą. Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza w całości nie bierze na siebie żadnej w jakiejkolwiek bądź formie odpowiedzialności za tę działalność poszczególnych socjalistów.

3) Powszechną tendencją Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej jest przeciwstawiać się uczestniczeniu w jakichkolwiek ligach, wychodzących poza ramy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Egzekutywa socjalistyczna pozostawia swej sekcji palestyńskiej decyzję o celowości Lig Przyjaciół Pracującej Palestyny. Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza przyjmuje do wiadomości informację światowego związku Poalej Sjon, że członkostwo w ligach ograniczone jest jedynie do Żydów.

4) Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, która uważa za niecelowe powiększenie liczby międzynarodowych kongresów, poświęconych specjalnie problemom politycznym, przyjmuje do wiadomości, że planowany „światowy kongres Przyjaciół Pracującej Palestyny" nie będzie międzynarodowym kongresem, lecz imprezą w ramach narodowo- żydowskich i że zarówno Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza w całości, jak i poszczególne jej sekcje poza żydowską nie zostaną zaproszone.

5) a) Palestyńska Partja Robotnicza „Mifleget Poalej Erec Izrael" zostaje uznana jako żydowska sekcja Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Palestynie. W chwili obecnej nie istnieje żadna inna partja w Palestynie należąca do SMR., b) Robotnicza Partja Palestyńska jest główną sekcją światowego związku Poalej Sjon. Zgodnie z par. 16 statutu Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w sprawie narodowych jednostek organizacyjnych doliczone zostają te grupy członkowskie światowego związku Poalej Sjon w innych krajach, które zostały uznane przez partję. Zaliczenie to odnosi się jednak tylko do grup członkowskich, nienależących do innej partji krajowej SMR

System kantonalny w Palestynie?

Prasa żydowska w Ameryce poświęca wiele uwagi pogłoskom o zamierzonem jakoby stworzeniu pierwszego kantonu żydowskiego w Palestynie. Nowojorski „Der Tog" wypowiada się kategorycznie przeciwko temu projektowi, uważając go za niebezpieczny dla Żydów. Nie można — zdaniem „Togu" — kraju obecnie dzielić na części, albowiem proces rozwoju Palestyny dopiero się rozpoczął. Utworzenie kantonów skazałoby duże połacie kraju na wieczne opustoszenie. Pozatem system kantonalny oznacza zamach na deklarację Balfoura. „Der Morgenjournal" uważa, że należy powitać myśl o stworzeniu kantonu żydowskiego. Jeśliby próba z pierwszym kantonem żydowskim około Tel Awiwu wypadła pomyślnie, to stanowiłaby wzór dla dalszego rozwoju w tym kierunku. Przeciwko systemowi kantonalnemu opowiada się „The New Palestine".

Nowy zamach na prawo Żydów do pracy

Robotnicy polscy strajkują z powodu przyjęcia robotników żyd.

W miejscowości Bełchatów (woj. łódzkie, powiat piotrkowski) zdarzył się ciekawy i charakterystyczny dla stosunków polskich wypadek. Tamtejszy właściciel tkalni, Żyd Jakób Löw przyjął ostatnio do pracy 15 żydowskich tkaczy. Dotąd w tkalni byli zatrudnieni wyłącznie robotnicy polscy. Na wiadomość o przyjęciu 15 tkaczy żydowskich, robotnicy chrześcijańscy porzucili pracę. Kiedy p. Löw mimo to nie wypowiedział pracy robotnikom żydowskim, robotnicy chrześcijańscy ogłosili strajk i niedopuścili Żydów do pracy. Przyjęci robotnicy żydowscy należą do związku zawodowego Bundu. P. Löw fabrykę zamknął. Strajk trwa.

Ten „ideowy“ strajk robotników chrześcijańskich zdumiewa wprost swą osobliwością i paradoksalnością. Nie jest to wszak zwyczajny strajk o podwyżkę płacy ani też o liczbę godzin pracy, czy o inne postulaty ekonomiczne. Nie ma też on charakteru strajku politycznego, jakiejś demonstracji politycznej. Robotnicy tkalni p. Löwa w Bełchatowie nie wysuwają żadnych żądań, ale pracę w tkalni żydowskiej uważają za monopol robotników chrześcijańskich. Nie wolno bezrobotnemu Żydowi otrzymać pracę u Żyda, albowiem jego towarzysze socjalistyczni nie życzą sobie robotnika żydowskiego w tkalni żydowskiej. Strajk w Bełchatowie zdarzył się kilkanaście dni po pierwszym maja, kiedy to w wielu miejscowościach, jak w Łodzi, Białymstoku, Piotrkowie i Tomaszowie, robotnicy polscy, niemieccy i żydowscy demonstrowali *wspólnie* pod hasłem *jedności* proletarjatu. Święto robotnicze minęło, a widocznie w dzień powszedni hasła świąteczne nie mają zastosowania praktycznego. Bundowska „Folks cajtung“, która po pierwszym maja obszernie opisywała ujawniona solidarność proletarjatu polskiego i żydowskiego i podkreślała wielki postęp we współżyciu proletarjatu różnych narodowości, milczy teraz o wypadku w Bełchatowie.

Trzeba atoli stwierdzić, że strajk bełchatowski nie jest wypadkiem odosobnionym. Strajki robotników polskich we fabrykach żydowskich przeciw przyjęciu robotników żydowskich były do niedawna dość częstem zjawiskiem. Pamiętny jest jeszcze strajk w tkalni białostockiej, kiedy to robotnicy polscy porzucili pracę na wiadomość, że żydowscy przemysłowcy przyjmują robotników żydowskich. Podobne wypadki zdarzyły się w Tomaszowie i Łodzi. Sądzono powszechnie, że tego rodzaju zdarzenia, takie paradoksalne, urągające wszelkim zasadom równości i sprawiedliwości strajki należą już do przeszłości, że antysemityzm, silnie kiedyś zakorzeniony w polskich partjach socjalistycznych, uległ częściowo likwidacji i nie ujawni się więcej w takich oburzających i kompromitujących socjalizm polski formach. Okazuje się obecnie, że tak nie jest. Przywódcy socjalizmu polskiego nie mają widocznie dość odwagi ani siły, by przeciwstawić się antysemickim tendencjom i zerwać z taktyką licytowania się w antysemityźmie, z innemi stronnictwami polskiemi. Owoce tego braku odwagi ujawniają się w całej pełni.

Ale mniejsza o kompromitację socjalizmu polskiego. Dla nas jest wypadek w Bełchatowie okrutnym zamachem na prawo Żydów do pracy, tem dotkliwszym, że pochodzi od sfer, które to prawo winny zgodnie ze swoją ideologją jak najsilniej popierać. Robotnik żydowski został faktycznie wyparty już ze wszystkich dziedzin produkcji. W przedsiębiorstwach państwowych nie ma dla niego miejsca, w przemyśle otrzymuje tylko w małej mierze zatrudnienie, a przytem czego w dziedzinie pracy żydowskiej nie zrobiła polityka eksterminacyjna rządu, tego dokonał obecny kryzys gospodarczy. Jeśli się więc już znajdzie przemysłowiec żydowski, który chce zatrudnić robotników żydowskich (a takich przemysłowców jest niestety niewiele), to dopiero okrutne veto wypowiadają — robotnicy chrześcijańscy.

Walka o prawo Żydów do pracy toczona nieustannie od wielu lat nie wydała dotąd widocznych rezultatów. Zwrócona ona była zawsze pod adresem sfer rządowych, — obecnie okazuje się konieczność rozszerzenia frontu walki i zwrócenia się z żądaniem uznania prawa Żydów do pracy także do socjalizmu polskiego. Brzmi to paradoksalnie i zawstydzająco dla polskiego socjalizmu, ale Bełchatów jest wymownem ostrzeżeniem i wskazówką. *(r)*

RADJO

SOBOTA, 17 MAJA.

Kraków (312,8) 11,30 Przegl Prasy (PAT), 12,05 Gramof. 13,10, Kom. meteor. 15 Kom gosp. 16 Kościelne pieśni majowe, 16,15 Lekcja j. ang — Prof. J. Stanisławski, 16,45 Gramof. 17,30 Dla dzieci „Wesoły Robinson“ E. Hertza, 19 Kronika przyrodnicza“ — Dr. St. Skowron, 19,25 Rozmait. 19,35 PAT, PAT, 19,58 Sygnał, hejnał, 20,05 „Przegl. polit. zagran. ub. tyg.“ — Dr. J. Reguła, 20,30 Koncert fort L. Ursteina, muz. Chopina, 22,10 Feljet., PAT, 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 20.30 i 23 Muz.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 22 15 i 24 Muz.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 16 Kom. gosp., 16,20 Skrz. poczt. dzieci (listy), 17 Rozmait., 17,10 Muz. 17,30 Dla dzieci (p. Kraków), 19,05 Odcinek powieści, 19,20 Muz. 19,30 „Pejsaż angielski, 20 „Bułgarja“ 20,30 Koncert (p. Kraków), 22,15 Feljet. PAT, 23 Muz tan.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 15,30, 18,30, 19,30, 20 i 21 Muz.

Budapeszt (550) 12,05, 18 i 19,30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16.30 i 20,30 Muz.

Oslo (493,4) 19,30, 22,10, 23—1 Muz.

OPERA WARSZAWSKA W RADJO

Polskie radjo od dłuższego czasu prowadziło z dyrekcją opery warszawskiej pertraktacje, rezultatem czego transmisja opery „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego dziś w sobotę, o godz 20-tej. W operze wystąpi w partji tytułowej znany i cenny artysta p. Ignacy Dygas, który właśnie w tym dniu święci 25-lecie swej pracy. **Transmisja odbędzie się na wszystkie stacje polskie.**

Maj w naszych zdrojach i letniskach

W połowie maja.

Bystra koło Białej (Orb). Po krótkotrwałem oziębieniu znów pogoda słoneczna i ciepła. Zakłady otworzyły już pawilony letnie, gdyż zjazd gości się rozpoczął. Ruch turystyczny w ostatnich dniach bardzo ożywiony, liczne grupy młodzieży ciągną wesoło wśród śpiewów przez Bystrę w góry. Schroniska na płycie Kamienieckiej, na Klimczoku, na Magórce, na Stefanówce już czynne — ceny niskie. Ceny mieszkań i w pensjonatach, jak zeszłego roku bardzo skromne. Ponieważ przez niedopatrzenie opuszczono naszą stację klimatyczną w spisie uzdrowisk „Urzędowego Rozkładu Jazdy“ na okres letni 1930, przypominamy wszystkim miłośnikom Bystrej, że stacja dojazdowo kolej nazywa się „Wilkowice—Bystra“, wozy bez przesiadania na linjach: Warszawa — Żywiec, Lwów—Żywiec.

• • •

Czorsztyn (Orb). Pogoda piękna, wiosna w pełnym rozkwicie. Ponad świeżą zielenią lasów piętrzą się na widnokręgu zawalone śniegami szczyty Wysokich Tatr. Prace około rozbudowy nowego letniska na Nadzamczu w pełnym toku. Nowa wielka restauracja otwartą zostanie w dniu 1-go czerwca. Zarząd letniska wytycza i zadrzewia nowe ulice. Wschodnia część letniska została już w większości rozsprzedana, a nabywcy przystępują jeszcze w ciągu maja do rozpoczęcia budowy will i pensjonatów. Uruchomiony ostatnio autobus z Nowego Targu ułatwią komunikację. W najbliższych dniach kursować będzie stały autobus z Krakowa bezpośrednio do Czorsztyna i Szczawnicy.

• • •

Iwonicz (Orb). Pogoda słoneczna, lecz w ostatnich dniach chłodno. Obecnie rozpoczął się ożywiony ruch w poszukiwaniu mieszkań.

Krynica (Orb). Sezon otwarty z dniem 1 maja. Budynki zakładu zdrojowego odnowione. Zjazd gości zopawiada się bardzo ożywiony. Ceny utrzymania całodziennego w I kategorji 9,80 zł. w II kateg. 8 zł., pokoje od Zł. 1,80 do 10,60. Taksa zdrojowa za dwa tygodnie zł. 21, dzieci zł. 10,50, taksa dla urzędników etc. zniżona do zł. 9. Ceny kąpieli niezmienione.

• • •

Rabka (Orb). Z dniem 15 maja rozpoczęły się koncerty orkiestry pod batutą p. A. Wrońskiego od godz. 9 do 11 przy pijalni i od 16'30 do 18'30 w Parku Zdrojowym w nowym kiosku. Komisja Zdrojowa celem ułatwienia pobytu w Zdrojowisku ustaliła minimalne taksy — najniższe jakie stosują uzdrowiska podhalańskie, a to: za pobyt 6-tygod. zł. 27, od osoby dorosłej i zł. 18 od dzieci do lat 15. Za każdy dalszy tydzień płacą osoby dorosłe zł. 3, dzieci do lat 15, zł 2. Urzędnicy państw. i komunalni korzystają z ulg 50 proc. (do VI. kat. płac. włącznie). Urzędnicy przedsiębiorstw państwowych płacą 75 proc. taksy normalnej.

• • •

Wysowa Zdrój (Orb). Sezon trwa od 15 czerwca do 15 września. W czasie sezonu ordynuje lekarz zakładowy. Zakład posiada 10 pokoi w dwóch domach, zaopatrzonych w urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne. Pokój 1-osobowy wraz z usługą i oświetleniem zł. 2,50—3 za dobę; 2-osobowy zł. 3,50—6. Stołowanie poza Zakładem. Cena wynajmu jednej izby poza Zakładem wynosi miesięcznie zł. 50—70. Stołowanie przy czterokrotnem posiłku zł. 8. dziennie. Ryczałtowa opłata za korzystanie z wód mineralnych wynosi mies. zł. 15. Gmina pobiera opłatę zł. 2. przy meldowaniu.

• • •

Żegiestów Zdrój (Orb). Rozpoczęty z dn. 15 kwietnia sezon cieszy się znaczną frekwencją, z dnia na dzień coraz silniej wzrastającą. Po ciepłych i słonecznych dniach nastąpiło nieznaczne oziębienie. Temperatura 12—14 stopni ciepła. Muzyka Zdrojowa 16 p. p. koncertuje codziennie na deptaku od dnia 15 maja.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻYWOT RADY MIEJSKIEJ M. WARSZAWY — PRZEDŁUŻONY DO JESIENI

Kadencja obecnej Rady miejskiej m. Warszawy, przedłużona będzie, jak słychać, przez MSW. na kilka miesięcy.

Władze nadzorcze uznały takie postanowienie za możliwe z tego powodu, że obecny magistrat prowadzi szereg rokowań pożyczkowych i robót inwestycyjnych, co powoduje konieczność ciągłości pracy. Pozatem jako motyw wzięto, iż wybory musiałyby odbywać się w okresie wakacyjnym kiedy Warszawa jest wyludniona. Wobec tego wyborów do Rady miejskiej spodziewać się należy dopiero w październiku lub w listopadzie.

ORYGINALNY PLEBISCYT

Dnia 14 maja w Zagłębiu Borysławskiem odbył się plebiscyt między PPS a Frakcją Rewolucyjną. Przedmiotem plebiscytu był rozdział pieniędzy potrąconych z płacy na budownictwo. Od maja 1926 roku na podstawie umowy zbiorowej przemysł naftowy potrąca 1 proc. od płac robotniczych na domy ludowe. Po zorganizowaniu Frakcji Rewolucyjnej, niektórzy robotnicy naftowi zażądali rozdziału sum, potrącanych pomiędzy obie organizacje. Spór ten stał się przedmiotem plebiscytu. PPS. uzyskało przy plebiscycie 4348 głosów, czyli ponad 60 proc. Frakcja Rewolucyjna 2126 głosów, czyli ponad 30 proc.

ODROCZONY PRZYLOT LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Zapowiedziany przylot grupy lotników amerykańskich do Warszawy, uległ odroczeniu na dni 8. Opóźnienie to tłumaczą lotnicy amerykańscy okolicznością, że przed przybyciem do Polski, zostali zaproszeni przez szereg innych miast europejskich, gdzie mają dokonać lotów pokazowych. Wskutek tego lotnicy amerykańscy w liczbie około 15, przybędą do Warszawy dnia 29 maja.

BIAŁOWIEŻA UDOSTĘPNIONA DLA TURYSTÓW

Przepiękna puszcza, białowieska i sama Białowieża zostanie udostępniona dla turystów, dzięki zezwoleniu dyrekcji lasów państwowych w Białowieży. Dla ułatwienia orjentacji turystom, stowarzyszenie samopomocy pracowników tejże dyrekcji utworzyło sekcję turystyczną, która udzielać będzie turystom wszelkich informacyj, rezerwować dla nich mieszkania itp. Adres: sekcja turystyczna stowarzyszenia samopomocy, Białowieża.

ŻYDOWSKIE OFIARY KRYZYSU

Onegdajszej nocy popełnił w jednym z hoteli gdańskich samobójstwo przez powieszenie kupiec warszawski Wolf Morellbaum. W pozostawionym liście denat oświadcza, iż przyczyną samobójstwa jest nędza.

BOJOWIEC FRAKCJI REWOLUCYJNEJ W ROLI AWANTURNIKA

Onegdaj rano do teatrzyku „Morskie Oko" przybył jakiś pijany osobnik i zażądał od portjera Andrzejewskiego sprzedania mu dwóch biletów i natychmiastowego wpuszczenia go na przedstawienie. Kiedy Andrzejewski odmówił wobec wczesnej pory, osobnik spoliczkował portjera. Portjer nie pozostał oczywiście dłużny, na co osobnik ów wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelać. Po przybyciu policji okazało się, że strzelającym osobnikiem jest dawny kierownik bojówki PPS dr. Antoni Łokietek, będący obecnie kierownikiem bojówki Frakcji Rewolucyjnej. Łokietka odprowadzono do komendy miasta.

NIEUDAŁE PORWANIE DZIEWCZYNY ŻYDOWSKIEJ

Niedawno przybyła do Warszawy w poszukiwaniu pracy 19-letnia Żydówka Etel Flaum. Onegdaj kiedy szła na nocleg do swych znajomych na Żoliborzu, z przejeżdżającego auta wysiedli dwaj osobnicy, którzy porwali Flaumównę do auta i wywieźli ją na szosę poznańską. Przejeżdżając obok posterunku policyjnego, Flaumównie udało się wybić szybę automobilu. Policjant, stojący na posterunku, polecił szoferowi stanąć. Szofer oczywiście nie usłuchał i jechał w szybkiem tempie naprzód. Policjant wsiadł więc do drugiego auta i rozpoczął pościg za uciekającym automobilem. W pewnej atoli chwili ścigane auto zatrzymało się z powodu pęknięcia opony. Dwaj osobnicy zbiegli, szofera aresztowano, a Flaumównę oddano pod opiekę krewnych.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

We wsi Studzianki, koło Nakła, uderzył w czasie burzy piorun w zabudowania gospodarza Sadowskiego. Rażona piorunem żona Sadowskiego, padła martwa na ziemię. Sadowski zaś i 4 dzieci odnieśli porażenia. W czasie burzy nad Słonikowem piorun uderzył w drzewo, pod które schronił się robotnik Banach, który poniósł śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO WDOWY PO LEKARZU

Ze Lwowa donoszą: W mieszkaniu przy ul. Lenartowicza 1 popełniła samobójstwo przez powieszenie wdowa po majorze lekarzu Zofja Irena Ogórkowa. Jak wynika z pozostawionych listów, denatka odebrała sobie życie z powodu „choroby i nędzy". Śp. O owdowiała przed dwoma laty i pozostała prawie bez zaopatrzenia. Mąż jej bowiem na krótki czas przed śmiercią wystąpił dobrowolnie z wojska i temsamem stracił prawo do emerytury. Pozostała po nim wdowa otrzymywała jedynie drobną rentę inwalidzką i żyła wobec ego wśród niezwykle opłakanych warunków, które ją pchnęły do samobójstwa.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO PORUCZNIKA

Onegdaj we Lwowie wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia por. 5 pułku lotn. Edward Radecki, bawiący we Lwowie na kursie fotogr. na Politechnice. Wypadek ten osłonięty jest mgłą tajemniczości ze względu na towarzyszące okoliczności. Śledztwo w toku.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SPRZEDAWCY GAZET

W Warszawie ul. Grzybowską w kierunku Ciepłej jechał onegdaj samochód ciężarowy zjednoczonych browarów warszawskich „Haberbusch i Schiele". Samochód, kierowany przez Wacława Kamińskiego, jechał z szybkością 15 klm na godzinę.

Przed domem Grzybowska 16, z za platformy pa rokonnej wyskoczył nagle jakiś mężczyzna z plikiem gazet.

Kierowca skręcił raptownie w lewo i wjechał na chodnik. Wskutek tego pękła opona i spadło kilka skrzynek naładowanych butelkami z piwem. Przebiegający mężczyzna został uderzony błotnikiem i upadł na jezdnię, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Po przewiezieniu przez pogotowie do szpitala, nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

Dochodzenie ustaliło, iż zmarłym tragiczną śmiercią jest 35-letni Szmul Polak (Złota 75), sprzedawca gazet ze związku (Nalewki 15) Polak pozostawił żonę.

Aresztowanie żywego wisielca

W październiku ub. r. do komisarjatu policji w Przemyślu wpłynęło kilka skarg na to, że jakiś osobnik w mundurze kolejowym zaczepia na ulicach dziewczynki, wyprowadza je w odległe ustronia, gdzie dokonywa na nich zbrodni przeciw moralności.

Policja roztoczyła baczną uwagę i gdy już była na właściwym tropie, jak się później okazało, Józefa Łagodzińskiego, ten zmylił czujność policji i zbiegł z Przemyśla w niewiadomym kierunku.

Wszelkie poszukiwania zbiega spełzły na niczem.

W lutem br. w lasach państwowych pod Gródkiem Jagiellońskim znaleziono zwłoki jakiegoś wisielca w uniformie kolejarza, którego nie można było rozpoznać, gdyż ciało było już w silnym rozkładzie, twarz zjedzona przez ptactwo leśne. Żona zaginionego Łagodzińskiego stwierdziła, że są to zwłoki jej męża. Na podstawie tych zeznań policja spisała protokół rozpoznawczy, Łagodzińska potwierdziła go własnoręcznym podpisem i trupa pogrzebano jako Józefa Łagodzińskiego.

Prokuratorja umorzyła więc dochodzenie przeciw Łagodzińskiemu, a jego żona otrzymała emeryturę.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie przypadek.

Oto do policji w Białej w woj. krakowskiem wpłynęło doniesienie rodziców pewnej panny, że zwabiona przez jakiegoś kolejarza do lasu została tam przezeń zniewolona. Sprawę tę komendant posterunku powierzył jednemu z wywiadowców, który do niedawna jeszcze pełnił służbę w Przemyślu. Ten przypomniał sobie historję Łagodzińskiego.

Gdy w poniedziałek obserwował ruch na targu w Białej, zauważył pewnego żebraka, który wydał mu się znajomym, więc sprowadził go na posterunek policji.

Tu okazało się, że tym zamaskowanym żebrakiem jest nie kto inny, lecz „żywy" Józef Łagodziński, który po ucieczce z Przemyśla na Śląsk w przebraniu żebraka wałęsał się, żyjąc z jałmużny. W mieszkaniu jego w Białej przy ul. Kolejowej znaleziono nowe ubranie granatowe, oraz kompletny mundur kolejarza i 270 zł gotówką. Odziany w uniform kolejowy został on też rozpoznany przez ową pannę, którą w ostatnich dniach zbezcześcił.

W toku dochodzenia zatrzymany przyznał się, że wiedział o tem z prasy, iż policja go poszukuje i że znaleziono trupa, w którym żona poznała swego zaginionego męża, nadto że pisał do niej i ostrzegał, by zmieniła swe zdanie co do agnoskowania obcych zwłok. Wreszcie obiecał, że jeżeli go przyjmie z powrotem, powróci do niej i odda się w ręce sprawiedliwości.

Na to otrzymał odpowiedź, że uważa go za zmarłego i jako takiego go traktuje. List ten okazał prowadzącemu śledztwo.

Łagodzińskiego osadzono w więzieniu, Łagodzińską zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władz w błąd, oraz że wiedząc o tem, że mąż jej żyje, wyjednała sobie emeryturę, narażając skarb państwa na szkodę.

Policja ma teraz świeży kłopot z ustaleniem osobistości wisielca, pochowanego pod nazwiskiem Łagodzińskiego.

ZE SPORTU.

OKRĘG BIELSKO WELTVERBANDU MAKKABI urządza z okazji żydowskiego święta sportowego w „Lag be'Omer" mistrzostwa w gimnastyce przyrządowej w dniu 18 bm., oraz w tymże dniu wycieczkę górską w okolice Bielska, której organizację przeprowadzi Bielsko Sekcja Turystyczna. Zbiórka na wycieczkę o godz. 8 rano przed dworcem w Bielsku, skąd wycieczki rozejdą się grupami. O godz. 4 pop. spotkają się wszystkie grupy na wielkiej łące w „Lesie Cygańskim" razem z uczestnikami mistrzostw gimnastycznych. Tutaj odbędą się zawody lekkoatletyczne i przemówienia o celach związku Makkabi.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI" urządza w niedzielę 18 maja br., o godz. 8 rano z okazji święta sportu żydowskiego (Lagbeomer) zawody wewnętrzno-klubowe na przestrzeni Kraków-Grodkowice-Kraków (klm. 50 i 30) i dla niestowarzyszonych żydowskich kolarzy Kraków-Wieliczka-Kraków (Klm. 15).

Po ukończeniu zawodów zarząd Klubu ŻKS „Makkabi" ofiaruje zwycięzcom nagrody w postaci żetonów.

Zgłoszenia dla niestowarzyszonych przyjmuje się w dniu zawodów na starcie do godziny 8 rano. **Zbiórka na boisku „Makkabi". Start i meta na rogatce Wielickiej.**

KIEROWNICTWO SEKCJI KOLARSKIEJ ŻKS „MAKKABI" wzywa wszystkich członków sekcji do stawienia się w niedzielę 18 bm. o godz. 1.30 popoł. na boisku „Makkabi" celem wzięcia udziału w uroczystościach święta sportu żydowskiego.

NAJBLIŻSZE ZEBRANIE KIEROWNICTWA SEKCJI KOLARSKIEJ ŻKS „MAKKABI" odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godz. 5 popoł. przy ul. Kalwaryjskiej 88.

LEGJA—MAKKABI. Dzisiaj, o godz. 5 pop. odbędą się na boisku Makkabi zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Poprzedzą zawody o mistrz. trzecich rezerw Wisła—Makkabi.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W SIATKÓWCE [illegible] Mistrzostwa Krakowa w siatkówce Pań zostanie rozegrana na boisku Makkabi w sobotę i niedzielę dnia 17 i 18 bm. W zawodach wezmą udział drużyny Cracovii, Legji, Makkabi, Sokoła i Wisły. Wynik powyższych zawodów zadecyduje o układzie tabeli mistrzowskiej. Początek w sobotę o godz. 4 pop., w niedzielę o godz. 9 przedpoł. na boisku Makkabi.

SIŁA—ŻTS. Dziś, w sobotę, na boisku Olsza zawody w piłkę nożną o mistrzostwo pucharowe KZOPN, o godz. 3 popoł.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 9.

Kilka uwag o dziecku w wieku przedszkolnym

Czy wstępujące do szkoły dziecko to niezapisana karta? Ozywiście nie! Na długo przed szkołą, już nawet od pierwszych dni życia działają

wpływy środowiska.

Matka, piastunka, ojciec, znajomi, zgiełk ulicy — wszystko to składa się na powstawanie pewnego określonego typu, na tle przyrodzonego charakteru dziecka.

W dzisiejszych warunkach możemy zauważyć wytwarzanie się zasadniczo

dwóch typów dzieci:

Bezradność, brak stanowczości w działaniu, bierne poddawanie się obcym wpływom — oto cechy jednego typu; buta, wywyższanie się po nad drugich, brak taktu i poszanowania innych to typ drugi. Są to owoce nadmiernie okazywanego dziecku przywiązania. W szkole występują jaskrawie złe skutki tego nieodpowiedniego odnoszenia się do dziecka. Umiejętny wychowawca wyczuje i rozróżni rodzaj oraz jakość oddziaływań, niezawsze jednak złemu zaradzi; często rezygnuje bezsilny.

„Cóż mamy czynić?" spytają matki (o nie tu głównie chodzi). *Raczej nie czynić, a w każdym razie mniej niż dotychczas.*

Dziecko małe, ledwo chodzi, a już obsypują je zabawkami. Lalka, piłka, bąk. Poco to? Przy rodzony pęd do zabawy? Słusznie! Ale zabawa małego dziecka to praca, równorzędna pracy dorosłych. Zachowuje się ono wobec nieznanych mu przedmiotów, jak np. robotnik wobec nowych dla niego narzędzi pracy. Tylko, że

dla dziecka jest jeszcze wszystko nowe, nieznane.

Niechże więc pracuje i zapoznaje się ze światem, ale *stopniowo.* Przedewszystkiem otoczenie najbliższe, sprzęty domowe itd. Więcej się tem „zabawi", niż zabawkami ze sklepu, z któremi nawet nie wie często co począć. Naturalnie, o ile mu w tem nie przeszkodzi przesadna troskliwość o jego zdrowie. Wolimy guz na czole lub ranę na kolanie, aniżeli dziecko niezaradne lub hypochondryczne.

Są rodzice, którzy widzą chętnie *aktywność* swego *dziecka* i nie trzęsą się ze strachu przy lada sposobności. Ale i oni nie umieją uszanować *pracy dziecka.* Przy każdej okazji spada nań grad pocałunków i pieszczot bez względu na to, co dziecko w danej chwili robi. Takie odnoszenie się dorosłych wyklucza możność swobodnego zajęcia, co stanowi niepowetowaną szkodę i jest *jednym z powodów wczesnej pobudliwości i „nerwowości" dzieci współczesnych.*

Rośnie dziecko i rozwija się. Świat zewnętrzny coraz bardziej mu się komplikuje. Wytwarzają się powoli, ale stale pojęcia ogólne abstrakcje). Od środowiska, wśród którego wzrasta, zależy, czy mu to łatwo przychodzi czy nie. W otoczeniu prymitywnem, na wsi np. jest na wszystko dosyć czasu. Materjał pojęciowy bowiem nie jest obszerny. W mieście natomiast, gdzie dziecko ma w krótkim stosunkowo czasie zapoznać się w ogólnych bodaj zarysach z całokształtem naszej kultury, ma się sprawa o wiele gorzej. Stoimy tu u drugiego źródła *„nerwowości" naszych dzieci- mnogość zjawisk i przejawów.* Dorosły powinien tu pomóc i poprowadzić dziecko powoli i uważnie przez labirynt współczesnej kultury.

Przedewszystkiem:

Nie przeładowywać wrażeniami.

Z przedstawienia teatralnego czy kinowego dwa, trzy razy na rok skorzysta dziecko bardzo dużo, jeśli damy mu **czas na przetrawienie wrażeń.** Przyczem ostrożnie z senzacyjnemi widowiskami o złych czarownicach, krwiożerczych zbójach itp. U niektórych dzieci pozostawiają one uczucie lęku, który występuje potem w wieku starszym).

Następnie:

Dajmy dziecku towarzystwo rówieśników i pewną rozumną swobodę.

Wprowadzi go to w życie zbiorowe i pozwoli zaznajomić się stopniowo z dolą i niedolą współżycie z ludźmi. Najodpowiedniejszym do tego terenem jest dla dziecka zdrowego prymitywne nawet *przedszkole.* Samo przebywanie dzieci razem stwarza naturalną atmosferę społeczną, w której uczą się współżyć. Zdolność zaś do pomocy wzajemnej, do ustępowania jeden drugiemu, to też cenne wyniki.

Niezawsze jednak ma się możność oddawania dziecka do przedszkola. A dziecko, coraz żywsze i aktywniejsze, żąda nowego pola pracy. Zaczyna się mówić *o szkole,* o *„przygotowaniu".* Kupuje się naprędce zeszyty i ołówki, zaczyna się nauka pisania. Dziecko jest początkowo ogromnie rozradowane. Prędko się jednak zraża. Matka bowiem żąda ładnego pisma i zabija zwykle już przy samym początku radość twórczą dziecka („co powiedzą na takie pismo w szkole"!) Irytuje się, zamęcza pedantyzmem — wysiłek dziecka słabnie, nauka staje się udręką. Przy nauce czytania popełniają matki też dużo błędów dydaktycznych. Nie znając współczesnych metod nauczania szkolnego szkodzą bardziej niż służą.

Otóż należy stwierdzić, że

nauka czytania i pisania należy wyłącznie do szkoły.

W miejsce zaś powyższego „przygotowania" należy dać plastelinę, papier kolorowy i nożyczki, papier do rysowania, różnokolorowe ołówki. Niechaj dziecko modeluje, wycina, rysuje co chce i jak chce. Zaznajamia się ono przytem z konkretnemi formami rzeczy, uczy się patrzeć i obserwować samodzielnie oraz ćwiczy rękę, przygotowując ją temsamem do pisania.

Jakże mało właściwie potrzeba, by stworzyć w domu *odpowiednią atmosferę wychowawczą!* Trochę zastanowienia, przemyślenia pewnych kwestyj, no i dobra chęć ku temu.

I. Kohn.

O WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNEM

informuje czasopismo **„Wychowanie Przedszkolne"** (Warszawa, Al. 3 Maja 16/6). Z nowszych książek należy polecić: **„David und Rosa Katz „Die** Erziehung im vorschulpflichtigen Alter"** nakł. Quelle und Meyer, Lipsk, Mk. 1.80, **Sophie Lazarsfeld „Technik der Erziehung"** nakł. S. Hirzel, Lipsk, Mk. 12'—, **Dorothy Canfield Fischer „Eine Montessori-Mutter"**, nakł. Julius Hoffmann, Stuttgart.

Pomoc rodziców dla szkoły

Wyrazem **współpracy domu i szkoły** u nas są stowarzyszenia rodziców przy poszczególnych szkołach, mające bądź to na celu niesienie pomocy materjalnej uczniom żyjącym w cięższych warunkach bądź to staranie o lepsze urządzenia szkoły, (wyposażenie gabinetów, urządzanie kolonij letnich i t. p.). Postępujemy tu za przykładem Anglji i Sanów Ziednoczonych Ameryki Północnej, gdzie przy wielu szkołach są stowarzyszenia, jednoczące rodziców i nauczycieli, celem podtrzymania intensywniejszej współpracy i częstszego kontaktu między rodzicami i nauczycielami. — Naprzykład przy szkole nowojorskiej „Ethical Culture School", do której uczęszcza około 1.000 uczniów, istnieje stowarzyszenie rodziców i nauczycieli liczące przeszło 650 członków. Rodzice każdej klasy tworzą grupę, zbierającą się kilka razy do roku, by wraz z nauczycielem omawiać sprawę klasy. Oprócz tego są zebrania i wykłady, konferencje, grupy dla poszczególnych studjów z dziedziny pedagogji. Cztery razy do roku wydaje komitet pismo pedagogiczne „Szkoła i dom", zajmujące się kwestjami wzajemnego stosunku szkoły i domu, oraz kwestjami pedagogicznemi, rozpatrywanemi z tegoż punktu widzenia. Ponadto co dwa tygodnie ogłasza małe pisemko najważniejsze zdarzenia w szkole, naprzykład zajmujące wykłady, przedstawienia uczniów, wystawy, a zarazem wskazuje, na które przedstawienia teatralne, koncerty, wykłady względnie wystawy sztuki w danym okresie uczęszczać należy. Rodzice pomagają w organizowaniu wycieczek szkolnych, umożliwiają zwiedzanie fabryk, portów i t. d. Poszczególne komitety tego związku rodzicielsko—nauczycielskiego dbają o rozwój szkoły w różnych dziedzinach.

Niemniej przejawia się współpraca między domem a szkołą w szkołach angielskich. W jednej z nowoczesnych szkół średnich londyńskich (na Beechcraft Road) przyczyniają się rodzice do rozwoju bibljoteki szkolnej. W budynku szkolnym, urządzonym według nowoczesnych wymagań higjeny i pedagogiki, gdzie zamiast ławek są odpowiednie stoły i krzesła — jest specjalnie i celowo urządzona bibljoteka szkolna i czytelnia. Rodzice, którzy również odwiedzają czytelnię, okazują jej wiele zainteresowania. Jedni łożą na zakupno nowych książek inni dbają o oprawę nowych, czy to uszkodzonych tomów, ponadto uczniowie po ukończeniu szkoły ofiarują jako podarek stosowną książkę dla bibljoteki w porozumieniu z komitetem bibljotecznym. — Korzystanie z bibljoteki i czytelni połączone jest z nauką szkolną, stając się częścią wychowania szkolnego. Wynikiem tego jest coraz większe zamiłowanie do książek, umiejętność korzystania z nich i pogłębiania życia duchowego. A do tych dobrych wyników w dużej mierze przyczyniają się i rodzice, którzy stanowią aktywny czynnik w nowoczesnem wychowaniu.

Również **w Polsce** coraz **żywiej przejawia się** współpraca rodziców i nauczycielstwa w kwestji wychowania, opieki pozaszkolnej, tworzenia kolonji i celowego wyposażenia szkół. Kierunek ten żywo zaznacza się też i w szkołach żydowskich (zob. „Ogniwa" czasopismo dla rodziców, Łódź, Piramowicza 6). **Zrzeszenia Rodzicielskie** przy tych szkołach, tak powszechnych, jak i średnich, rozszerzają coraz bardziej zakres działania dla dobra szkoły i młodzieży. Działalność tę należy gorąco powitać w nadziei, że stworzy ona cenne podwaliny pod **harmonijne i owocne wychowanie młodego pokolenia.**

Dr. A. Brossowa.

Głosy rodziców

Otrzymaliśmy obszerny artykuł, zwracający się **przeciw utrudnianiu studjów gimnazjalnych i zawodowych przez nadmierne wymagania i ciągłe egzaminy.** — Przytaczamy z niego kilka charakterystycznych fragmentów.

„...Panika przed liczbą studjujących jest chorobliwym objawem zdenerwowania zubożałej inteligencji wyższych zawodów, która winę swojej niedoli przypisuje nie ogólnemu zubożeniu społeczeństwa lecz konkurencji. Odsuwanie młodzieży z tego względu od umiłowanego zawodu, od ukochanego, w myślach wypieszczonego studjum medycyny czy prawa jest wielce niesprawiedliwe i krzywdzące. Żadne przepisy nie mogą ograniczyć **prawa młodzieży do wyboru zawodu,** do którego czuje zamiłowanie... Sprawa wyboru i poświęcenia się danemu studjum należy do młodzieży i rodziców... Uważamy to wszystko za przejściowy smutny objaw powojennej psychozy. Ale uważamy, że nadszedł czas pozbycia się jej. Przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy. Wszyscy głoszą że musimy być oszczędni... A przecież **ofiary materjalne i duchowe, które pochłania moloch egzaminacyjny,** przewyższają stokroć ciężary naszych podatków, na których ucisk społeczeństwo tak się uskarża. Czy stać nasze biedne, długą wojną zniszczone społeczeństwo na to, ażeby studja przedłużać i koszta powiększać?... Czy wolno nam

podnosić wymagania nauki i egzaminów do tego stopnia, by przerastały zdolności i siły fizyczne naszej młodzieży?

Bogatsze od nas narody na taki zbytek sobie nie pozwalają. We Francji starają się **studja uprościć i dostosować do rzeczywistych potrzeb życia**, licząc się z faktem, że nie wszyscy mają zostać profesorami uniwersytetu. Idącym do zawodów praktycznych wystarczy mniejszy zakres wiadomości teoretycznych. Czy nie należałoby nad tem zastanowić się i u nas?

Nasze **gimnazjalne i uniwersyteckie studja** nie mogą obracać się w ramach absolutnych, wymarzonych, utopijnie wysokich poziomów, lecz winny być dostosowane do powojennego życia gospodarczego i uwzględniać zdrowie i zdolności powojennej młodzieży. **Nie stać nas na to, by nasza młodzież traciła cenne lata niepotrzebnie,** nie stać nas na marnowanie pracy i oszczędności. Nie chcemy, ażeby z naszych synów i córek zrobiono nieszczęśliwych wykolejeńców“.

Dzień Dobrej Woli

Jak co roku, w dniu 18 maja, tak i w r. b. dzieci Walji (południowa Anglja) wydały następującą odezwę do dzieci całego świata:

My, dzieci Walji, ślemy z naszych gór, dolin, z naszych wsi i miast, serdeczne pozdrowienie dzieciom całego świata. O, wy miljony kolegów naszych, czy nie zechcecie dziś połączyć się z nami w przesłaniu wyrazów wdzięczności mężom i niewiastom wszelkich nas i narodów, którzy pracują, aby zbudować świat piękniejszy i lepszy? Czy chcecie też złączyć się z nami, abyśmy odtąd wspólnie naszą myślą, naszem słowem i naszemi czynami służyli zbudowaniu świata piękniejszego i lepszego? Liga Narodów wskazuje drogi. Wspierajmy ją ze wszystkich sił naszych w jej dążeniu do wielkiego dzieła i do utrwalenia pokoju w świecie i dobrej woli między ludźmi,...“

Odezwę podpisały tysiące dzieci szkół walijskich, w których od roku 1922 odbywają się corocznie w dniu 18 maja specjalne obchody, poświęcone idei pokoju i Ligi Narodów. Podobnie dzieje się w tym dniu w wielu szkołach innych krajów. Niektóre szkoły w Polsce również oceniają należycie doniosłość propagandy pokoju wśród młodzieży. Wszystko jednak zależy od nastawienia wychowawców w szkole i w domu.

MYŚLI O WYCHOWANIU

O dziecku

„Miłujcie dzieciństwo; otaczajcie waszą życzliwością zabawy, przyjemności, rozkoszny instynkt dziecka... Czemuż chcecie odebrać od tych niewinnych maleństw radość tak drogiego czasu, którego nie nadużywają? Ojcowie, czy znacie tę chwilę, w której śmierć czyha na wasze dzieci? Czy nie przygotowujecie się na rozpacz, że pozbawiliście ich tych niewielu chwil szczęścia, które im daje natura? O ile tylko mogą odczuć rozkosz istnienia, pozwólcie im nią się cieszyć; starajcie się, by w godzinie, gdy Bóg je zawezwie, nie umierały, nie zakosztowawszy życia!..

J. J. Rousseau („Emil“).

„Mało jest dla dziecka dorosłych, do których naprawdę się zbliża: większość ich odczuwa dziecko jako obcych, jako tylko zewnętrznie znajomych. — Nawet wobec rodziców częstokroć tak się ustosunkowuje. Dorośli muszą zejść ze swej wyżyny, muszą ukląc na podłodze, muszą długo i często bawić się z dziećmi, jeśli chcą nabyć prawa do dzieci, na podstawie którego dopiero powstać może prawdziwe zbliżeni między nimi a dziećmi...“

Wilh. v. Scholz („Perpetua“).

NADESŁANE CZASOPISMA

„RUCH PEDAGOGICZNY“ Nr. 4 (Kraków Rynek Główny 29, kwart. 3'50) zawiera między innemi: Kierunek wychowania Decrolyego, a reforma wychowania w Polsce. O programach rysunków. O programie ćwiczeń cielesnych.

„WIEK SZKOLNY“ Nr. 8 przynosi „O kulturę patrjotyzmu“. „Jakiemi drogami można wyrobić w dziecku kulturę zewnętrzną?“ (ciekawe i cenne uwagi Dra Roimholtza), Mętne źródła informacji, Życie wielkomiejskie a wychowanie. Praca a wypoczynek i inne. — Warszawa, Plac Zamkowy 9.

„DZIECKO I MATKA“ Nr. 8. Rozmowa z dzieckiem. Kultura życia towarzyskiego wśród dzieci, Drobiazgi wychowawcze. Dziecko a ból fizyczny, Błonica, Dyskusja: Matki między sobą i inne. Warszawa, Plac Zamkowy 9.

ODPOWIEDZI RED. M. T.: Nie wiemy.

Nowy Rozkład Jazdy ważny od 15 maja 1930 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
												Praga	P 12·45
Chrzanów	P 0·55	Chrzanów	P 1·47	Bielsko	3·20	Żywiec	—	Cieszyn	7·16	Zebrzydowice	3·30	Karlsbad	22·15
												Marienbad	—
Bielsko												Wiedeń	P 11·25
Żywiec	4·18		5·35		7·25		8·24		9·32		7·49	Wiedeń	18·55
Cieszyn	Z 7·25		8·38		10·17		11·30		11·55		10·32	Praga	21·22
Zebrzydowice	9·55		11·11		12·55		14·17		15·25		—		—
Praga	12·30		13·42		15·19		—		17·21		15·25		—
Karlsbad	14·25		15·46		17·35		18·35		19·59		18·10	Praga	7·32
Marienbad	Z 16·25		17·45		—		—		—		—		—
Wiedeń	17·40		18·50		20·31		21·51		22·40		—		—
												Praga	7·40
	Z P 19·55		21·11		22·44		0·05		—		22·50	Karlsbad	13·28
Z = Dworzec												Marienbad	—
Zachodni												Wiedeń	6·40
	21·40		23·09		0·44		1·42		0·24		—		

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, 6·20, 7·19, 8·42, P 9·43, 10·30, 15·11, P 17·52, 18·40, 21·40, P 22·02, 23·20. P = pociąg pospieszny

Odjazd z Krakowa w kierunku półn.-zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Szczakowa	2·18	Katowice	2·58	Poznań	14·11	Gdynia	2·05	Gdańsk	0·58	Berlin	12·18
	Z P 5·25		6·34		7·05		—		—		—		16·07
Szczakowa	Z 6·35		7·45		8·20		—		—		—		—
Katowice	6·55		8·32		9·12		—		—		—		—
Poznań	Z 10·35		12·09		12·48		21·45		—		—		—
Gdynia	Z 12·30		13·40		14·12		—		—		—		22·26
Gdańsk	Z 13·35		15·15		16·06		—		—		—		8·53
Berlin	Z P 17·30		18·49		19·22		—		—		—		P 7·05
	Z P 19·55		21·17		21·47		P 4·20		11·00		10·18		—
	21·40		23·19		24·00		—		—		—		—
	P 23·00		0·09		0·38		P 6·39		—		—		—

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, P 5·58, 7·19, 9·43, 10·58, P 12·13, 15·11, 16·06, 16·58, P 17·52, 19·58, 23·04.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Warszawa	0·05	Częstochowa	3·52	Łódź	7·21	Warszawa	—	Będzin	3·19	Kielce	7·38	Radom	9·51
Częstochowa	Z *P 2·35		5·16		8·37		9·25		—		—		—
Łódź	Z 7·40		14·01		16·05		P 14·45		—		14·14		16·29
Będzin	—		—		—		17·50		—		—		—
Sosnowiec	10·35		—		—		—		—		—		—
Radom	Z P 14·15		16·55		20·06		P 20·55		15·17		22·10		0·29
Kielce	Z 19·05		22·50		—		4·50		—		—		—
*od 6 VI do 30 IX	Z 20·20		—		4·00		—		23·56		2·11		4·20
	Z P 23·30		—		5·47		P 6·18		—		—		—

Przyjazd do Krakowa z Warszawy: *P 3·25, 5·04, P 5·33, 8·12, P 12·13, 17·25, P 22·02

„ „ „ z Kielc, Radomia: 7·50.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Lublin	—
	*P 3·45		—		5·01		—		—		—
	P 6·30		7·09		7·44		—		12·40		—
Bochnia	7·40		8·47		9·44		11·43		17·05		16·33
Tarnów	11·03		12·09		13·05		15·42		21·15		—
Rzeszów	11·55		12·47		13·35		—		18·30		—
Lwów	P 12·33		—		13·41		15·09		—		—
Lublin	S 14·20		15·36		16·45		—		—		—
	15·25		16·33		17·30		—		—		—
	16·20		17·30		18·30		—		—		—
*Od 6. VI.	P 18·15		—		19·25		20·03		0·10		—
do 30. IX.	19·20		20·25		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·49		—		—		4·46
S kursuje	20·30		21·25		22·14		0·03		5·15		—
tylko	22·35		23·35		0·23		—		—		—
w soboty	23·50		0·58		1·55		4·00		10·15		13·37

Przyjazd do Krakowa: P 0·35 P 1·50 4·28 P 5·05 6·00 6·20 7·05 8·05 9·30 13·48 15·15 16·50 P 17·00 18·45 21·05 P 22·30

Do Wieliczki

Odjazd	Przyjazd
Mt 6·41	7·25
Mt 8·20	7·44
Mt 10·00	9·15
Mt 11·40	10·48
Mt 13·00	12·26
13·40	14·00
Mt 15·05	15·55
16·40	17·35
Mt 18·22	18·30
Mt 20·00	19·10
20·40	20·50
Mt 23·10	23·50

Mt = Motorówka

Niepołomice

z Krakowa	do Krakowa
4·30	8·05
13·55	16·10

Oświęcim via Skawina — **Odjazd** z Krakowa 13·25, z Płaszowa 8·00 — **Przyjazd** 7·40, 19·47

Kocmyrzów

Odjazd z Krakowa	Mt 7·00	Mt 10·38	* 13·35	16·30	Mt 19·45	* 22·40
Przyjazd	7·14	Mt 9·35	Mt 12·20	Mt 15·45	18·52	Mt 22·22

* Mają połączenie do: Kazimierzy Wielkiej i do Pińczowa

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	*P 4·15	Kalwarja	5·12	Wadowice	7·20	Sucha	5·48	Nowy Targ	7·23	Zakopane	8·05	Rabka	6·54	Nowy Sącz	—
Kalwarja	P 8·25		9·21		10·09		9·57		P 11·35		12·17		11·06		—
Wadowice	9·22		10·51		11·46		11·52		14·13		15·25		13·17		15·38
Sucha	14·30		15·53		16·48		16·48		19·05		20·05		18·13		20·37
Rabka	16·40		17·58		18·49		18·48		20·03		20·52		22·32		—
Nowy Targ	19·33		21·12		21·55		22·08		21·16		22·05		23·43		2·05
Zakopane	23·58		1·28		2·37		2·23		4·50		5·50		4·16		6·40

Przyjazd do Krakowa: *2·00, 4·36, 6·38, 9·10, 13·32, 19·16, P 21·25

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	*P 3·45	Jasło	7·42	Iwonicz	8·47	Sanok	9·46	Nowy Sącz	6·59	Krynica	8·48
Krynica	P 6·30		11·11		12·17		13·19		10·49		13·10
Jasło	11·55		17·03		18·09		19·15		16·55		19·30
Iwonicz	15·25		21·20		23·11		0·23		20·42		23·20
Sanok	22·35		4·05		5·16		6·22		3·46		6·40

*Kursuje od 6. VI. do 30. IX.

Przyjazd do Krakowa *P 1·50, 4·28, 9·30, 13·48, 15·15, 22·30

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 39	Maj 17 Sobota 19 Ijar 5690	Zachód słońca 7. m. 26

Lag b'omer w Krakowie

Zgodnie z tradycją, przybyło wczoraj w Lag b'omer do Krakowa wielu rabinów i pielgrzymów żydowskich na grób Remu, jako w dniu zgonu tego wielkiego uczonego i rabina krakowskiego. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się modły na starym cmentarzu żydowskim, na grobach znanych cadyków i rabinów. Pielgrzymi, przybywający nieraz z bardzo odległych okolic na grób Remu do Krakowa, składali datki na cele dobroczynne.

Akcja na rzecz pogorzelców Przeworska

W administracji „Nowego Dziennika" złożono na pogorzelców w Przeworsku w dalszym ciągu:

Zł 100: S. S.

Zł 35: zebrane przez p. Laufera w Borku Fałęckim.

Zł 30: Firma „Elektron".

Zł 26: Stołownicy kuchni „Zeilender" w Bielsku

Po zł 25 złożyli: Cohn i Liebeskind, Scheier i Kahane Katowice.

Zł 10: Adolf Süsser.

Zł 5: Szymon Ringler Krosno.

Do dnia dzisiejszego wpłynęło w administracji naszego pisma 3.711 zł 80 gr.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9, i w Podgórzu Kalwaryjska 27. deń 72.92, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58, Budapeszt 90.35, Bukareszt 3.07.

— **AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI J. CH BRENNERA** odbędzie się staraniem org „Merkaz Haceirim" (Krakowska 41) dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. z udziałem pp. E. Dymówny, dr. B. Z. Katza, S. Półtoraka, E. Jutrzenki i in.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Prof. Stanisław Gołąb: Projekt Kodeksu postępowania cywilnego: powstanie, system, uzasadnienie.

— **CZY CHCESZ POZNAĆ KRAKÓW, JEGO DZIEJE I ZABYTKI?** Celem umożliwienia szerokim kolom dokładnego poznania przeszłości i pomników Krakowa, Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa urządzi w roku bieżącym, podobnie jak za lat poprzednich, cykl wycieczek po Krakowie, pod kierunkiem wybitnego znawcy zabytków krakowskich dra J. Dobrzyckiego. Pierwsza wycieczka do katedry na Wawelu odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 4'30. Zbiórka na placu przed katedrą. Wstęp 1 zł.

— **OGRANICZENIE DNI ODWIEDZANIA CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA.** W myśl zarządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego odwiedzanie chorych w państwowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie dozwolone jest w następujące dnie tygodnia: niedziela, wtorek i piątek. Godziny odwiedzin od 3—4 popołudniu. Odwiedzać wolno chorych na wszystkich oddziałach z wyjątkiem oddziału zakaźnego oraz zamkniętego wenerycznego, na które to oddziały wstęp jest dozwolony po otrzymaniu przepustki u lekarza dyżurnego szpitala. Po godzinie 4 popołudniu winni wszyscy odwiedzający opuścić teren szpitala. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 czerwca br.

— **DLA PRZEWOZU PRZESYŁEK DROBNICOWYCH,** przeznaczonych do państw północnych (Danji, Szwecji, Norwegji) uruchomiła dyrekcja kolei z dniem 15 bm. specjalny wagon kursowy. Przesyłki te będą kontrolowane na stacji Dziedzice, skąd w wagonie kursowym wysyłane będą dnia 12 i 17 każdego miesiąca do Gdyni. Dalszy przewóz przesyłek z Gdyni nastąpi dnia 1 i 15 każdego miesiąca regularnymi kursami okrętowymi państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska".

— **Z POWODU ROBÓT DROGOWYCH** w ul Smoleńsk zamyka się na czas budowy dla komunikacji kołowej część tejże ulicy na przestrzeni od ul. Straszewskiego do ul. Retoryka z dniem 19 bm.

Pogrzeb Władysława Orkana

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb Władysława Orkana, który zamienił się w potężną manifestację żałobną ku czci wielkiego poety. Na długo przed godz. 4-tą popołudniu poczęły zbierać się w Rynku gł. między wylotem ul. Siennej, a ul. Bracką liczne delegacje z wieńcami oraz oddziały młodzieży szkolnej. Kondukt pogrzebowy uformował się na przestrzeni od kościoła Marjackiego do domu żałoby, przy ul. Brackiej l. 1. Tu zebrali się obok rodziny zmarłego pisarza przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Drem Kwaśniewskim, prezydentem Rollem i dowódcą O. K. gen. Wróblewskim na czele, liczne grono posłów, literatów, dziennikarzy i in. W chwili wyniesienia trumny ze zwłokami poety, chór odśpiewał „Beati mortui", poczem pożegnał Zmarłego referent literacki Ministerstwa W. R. i O. P. **p. Wójcicki** imieniem min. Czerwińskiego. Drugą mowę pogrzebową wygłosił imieniem Związku Podhalan **dyr. Zachemski**, który żegnając wielkiego piewcę Podhala wyraził żądanie, by prochy jego spoczęły na tak ukochanej przezeń ziemi podhalańskiej i podziękował Krakowowi za tymczasowe przygarnięcie zwłok Orkana. Po wykonaniu pieśni żałobnej przez bawiący w Krakowie łotewski chór mieszany, przemówił jako ostatni **gen. bryg. Kołłątaj** imieniem „Czwartaków", tj. 4 go pułku legionów, w którym ś. p. Orkan pełnił służbę podczas wojny, jako porucznik.

O godz. 4.30 ruszył kondukt żałobny wzdłuż oświetlonych i kirem zasłoniętych lamp, Rynkiem gł., pl. Marjackim, ulicami Szpitalną, Basztową, Lubicz na cmentarz rakowicki. Na czele konduktu szły uczenice gimnazjów krakowskich, dalej uczniowie gimnazjów ze sztandarami. Za orkiestrą 20 pułku piech. postępował oddział strzelców oraz delegacja 3. pułku strzelców podhalańskich. Rozpoczął się korowód wieńców, niesionych częścią przez młodzież szkolną, a częścią przez delegacje, wśród których zwracały uwagę liczne grupy górali z Zakopanego, Nowego Targu, Limanowy, Mszany dolnej, Poręby, Radziechowic itd. Wieńce pochodziły od związków górali, od miast i gmin, a dalej od całego szeregu zrzeszeń literackich, artystycznych, społecznych, akademickich, szkolnych itd. Wyróżniały się wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej z biało-amarantowemi szarfami i napisem „Prezydent Rzeczypospolitej — Władysławowi Orkanowi", od ministra oświaty, od prezydjum m. Krakowa, od „Czwartaków", Związku Legionistów i in.

Za trumną, niesioną przez górali, postępowała rodzina Zmarłego oraz reprezentanci władz, a dalej nieprzejrzane rzesze publiczności ze sfer inteligencji Krakowa.

Nad grobem przemówił K. H. Rostworowski, żegnając zmarłego poetę imieniem Związku Literatów Polskich w Krakowie, którego śp. Orkan był członkiem honorowym.

* * *

Wczoraj przedpołudniem wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra W. R. i O. P. złożył na trumnie ś. p. Władysława Orkana wieńce o barwach narodowych i wyraził wdowie i rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia.

— **ĆWICZENIA REZERWISTÓW.** Magistrat m. Krakowa zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenia o powołaniu szeregowych rezerwy roczników 1906, 1905, 1904, 1902 i 1897 na ćwiczenia w roku 1930, rozplakatowane na kioskach Szeregowi, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia, pociągnięci będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej według przepisów wojskowych.

— **USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO** Celestyn Zdunek (lat 39) ślusarz z Sanoka przez wypicie na ul. Basztowej pewnej ilości jodyny. Powodem usiłowanego samobójstwa była niechęć do życia. Desperata przewieziono do szpitala.

— **ZDERZENIA SAMOCHODÓW.** We czwartek wieczór najechał w ul. św. Krzyża na auto p Starzyńskiego z Kościelca szofer auta Nr. Kr 95665, wskutek czego uszkodził mu auto, wyrządzając szkodę na około 300 zł. — Tegoż wieczora zderzyło się na ul. Starowiślnej obok kina „Uciecha" auto prowadzone przez szofera Jarosława Warzyckiego z autem prowadzonem przez szofera Józefa Szewczyka, zam. przy ul. Felicjanek 16, wskutek czego oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone. Nadto obaj szoferzy oraz jadąca autem niestwierdzonego nazwiska kobieta, doznali obrażeń na ciele.

— **SPŁOSZYŁ SIĘ KOŃ** na ul Straszewskiego przy zaprzęgu Franciszka Moksy z Woli Justowskiej, wskutek czego uszkodzone zostały w ulicy Wolskiej i alei Krasińskiego drzewka przydrożne, oraz skrzynka pocztowa. Wypadku w ludziach nie było.

— **WIELKA KRADZIEŻ KIESZONKOWA W TRAMWAJU.** Helf Baruch z Wiednia, kupiec zgłosił do policji, że dnia 15 bm. skradziono mu w drodze na dworzec kolejowy w Krakowie w tramwaju Nr 1 z tylnej kieszeni spodni kwotę 900 dolarów amerykańskich.

— **KRADZIEŻ BIŻUTERJI** Recht Aleksander kupiec zam. przy ul. Dietla 60 zgłosił do policji, że dnia 15 bm dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł mu 2 pierścionki złote, 2 łańcuszki złote, oraz kwotę 15 zł. łącznej wartości 900 zł. Dochodzenia w toku.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU** włamania do mieszkania Ulrycha Goldberga przy ul. Rabina Meiselsa 1. 11 i usiłowanej kradzieży garderoby wartości 400 zł. przytrzymany został Władysław Przybycień (lat 28).

— **BŁĄD DRUKARSKI** Tytuł artykułu zamieszczonego w części wczorajszego nakładu na 3-ej stronie miał brzmieć: „Dlaczego w Szwajcarji (a nie w Hiszpanji)) niema zagadnienia mniejszości?" — co zresztą z tekstu jasno wynikało.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

ZABIŁ BRATA KOCHANKI

W wielkiej sali Sądu okręgowego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Marjanowi Puczce o zbrodnię zabójstwa, zaś przeciw Fr. Syroczyńskiemu i Marji Łoboziakównie o zbrodnię gwałtu publicznego. Brat osk. Marji Łoboziakówny, która od kilku lat mieszkała w morganatycznej wspólności małżeńskiej z osk. Puczką, był przeciwnikiem tego małżeństwa i na tem tle wynikały między obu stronami oraz sąsiadami ciągłe zwady i awantury. Łoboziak pomawiała sąsiadów Lasków, że intrygują przeciw jej związkowi z Puczką i pragną go jej „odbić", a w tym celu sprowadzają dla niego do siebie jakąś „Rusinkę". To też dnia 14 stycznia br. wpadła Łoboziak do nich z nożem w ręce, w towarzystwie Puczki i awanturowała się, grożąc Laskom zabiciem. Dnia 16 lutego br. znowu urządzili Puczka Syroczyński „najazd" na mieszkanie Lasków i uzbrojeni bagnetem oraz laską, dabijali się do ich mieszkania; wreszcie dnia 18 lutego w szynku Dobosza, kiedy Majtykowa miała znieważyć Łoboziankę, „swoją „bratową". Puczka dobył noża i zadał Józefowi Majtyce 4 urazy, powodując śmierć jego, która z powodu zakażenia nastąpiła w 10 dni później. Osk. Puczka tłumaczył się obroną konieczną, a Syroczyński i Łoboziakówna opilstwem.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził osk. Puczkę za zbrodnię zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Syroczyńskiego i Łoboziakównę uniewinnił.

Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Stuhr, wotowali sso. Pelczar i sso. dr Wątor, oskarżał prok dr. Laba, bronili adwokaci dr. Kanfer (Puczkę), dr. Tepper (Syroczyńskiego) i dr S. Gottlieb (Łoboziakównę).

— **ZEBRANIE REFERENTÓW SZEKLOWYCH ORG. MŁODZIEŻY SJOŃSKIEJ.** Dziś, w sobotę, o godz. 11 przedpoł. w lokalu stow. „Przedświt-Haszachar" (Stradom 15) zebranie referentów szeklowych sjonistycznych organizacyj młodzieży w Krakowie.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL"** (Dietlowska 59, of. I. p.) Dziś w sobotę o godz 3'30 pop. referat dr. G. Terły: „Stam sjonizm a pracująca Palestyna". Goście mile widziani.

Zakończenie obrad Międzynarodowego Kongresu Górników w Krakowie

Uchwały w sprawie czasu pracy i ujednostajnienia produkcji i zbytu węgla

Wczoraj w ostatnim dniu Międzynarodowego Kongresu Górników złożył gen. sekretarz Egzekutywy Delatre sprawozdanie z działalności Egzekutywy od ostatniego kongresu w Nimes (Francja) w r. 1928, poczem zreasumował przebieg obrad kongresu krakowskiego, przedstawiając, jako rezultat obrad 2 zasadnicze rezolucje w sprawie międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie oraz w sprawie ujednostajnienia produkcji i zbytu węgla. Jak wiadomo, Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało w sprawach tych projekt, który będzie w czerwcu br. przedmiotem obrad konferencji węglowej w Genewie. Pierwsza rezolucja Kongresu odrzuca projektowany przez M. B. P. projekt odnośnie do czasu pracy, jako sprzeczny z postulatami organizacyj górników. Czas pracy winien być obliczany wedle normy dziennej przy sześciodniowym tygodniu roboczym, nie zaś wedle normy tygodniowej, wzgl. półmiesięcznej. Na całym świecie winny organizacje górnicze poczynić starania o ustanowienie siedmiogodzinnego dnia pracy włącznie ze zjazdem i wyjazdem.

Druga rezolucja stwierdza, że w przemyśle węglowym panuje chaotyczna sytuacja, która może wywołać konflikty nietylko między pracownikami a pracodawcami, ale i między poszczególnemi państwami. Kongres wyraża wdzięczność Lidze Narodów za jej usiłowania w kierunku międzynarodowego uregulowania problemu węglowego, stwierdza jednak z ubolewaniem, że usiłowania te nie posunęły dotąd tej sprawy naprzód Aczkolwiek w niektórych państwach zaznaczyła się pewna poprawa stosunków, to jednak ogólne położenie jest nadal ciężkie i obawiać się należy zaostrzenia stosunków w przyszłości. Kongres zwraca przeto uwagę na niebezpieczeństwo pogorszenia się sytuacji węglowej i domaga się ponownie międzynarodowego uregulowania i zorganizowania produkcji i zbytu węgla według projektu przedstawionego przez związek górników.

W dyskusji wszyscy mowcy wyrazili swą zgodę na brzmienie obu rezolucyj, z drobnemi zastrzeżeniami, dotyczącemi obliczania czasu zjazdu i wyjazdu z szybów. Po jednomyślnem przyjęciu obu rezolucyj dokonano wyboru nowej Egzekutywy z przewodniczącym Richardsonem (Anglja) na czele. Z Polski wybrano do Egzekutywy posła Stańczyka. Sprawę ustalenia terminu i miejsca przyszłego kongresu przekazano nowej Egzekutywie. W rachubę wchodzą Austrja i Anglja, jako miejsce obrad przyszłego kongresu. Po końcowych przemówieniach obrady kongresu zostały o godz. 2 popoł. zamknięte. Część delegatów wyjechała zaraz do swych krajów, zaś część udała się do Katowic dla zwiedzenia zagłębia górnośląskiego. Gen. sekretarz górników angielskich Cook udaje się dziś w towarzystwie posła Stańczyka do Warszawy, a stamtąd w podróż po całej Polsce.

Niemcy mianują komisarza dla terenów wschodnich

Berlin, 16. 5. Gabinet Rzeszy obradował dziś nad ustawą o pomocy dla terenów wschodnich. Po dłuższej konferencji pomiędzy premjerem pruskim Braunem a kanclerzem Brüningiem postanowiono powierzyć przeprowadzenie programu pomocy jednemu z ministrów pruskich. Na komisarza terenów wschodnich upatrzony jest pruski minister opieki społecznej Hirtsicher. Wobec likwidacji urzędu komisarza terenów okupowanych stała się nominacja komisarza wschodnich terenów Rzeszy szczególnie aktualną.

Ewakuacja

Lugwigshafen 16. 5. PAT. Znaczniejsze transporty materjału wojennego i amunicji, odjechały do Francji. Władze okupacyjne przekazały władzom niemieckim liczne aparaty, place ćwiczeń, strzelnice i składy amunicyjne.

Dwie katastrofy w kopalniach górnośląskich

Katowice, 16. 5. Na terenie województwa śląskiego zdarzyły się wczoraj dwie katastrofy w kopalniach. W kopalni „Piast“ w Lędzinie (pow. pszczyński) wskutek oberwania się ściany węgla zasypani zostali dwaj górnicy. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany.

Na kopalni „Maks“ w Michałowicach zabity został wskutek zawalenia węgla rębacz Bielecki. Zwłoki ofiary wydobyto dopiero dziś rano. W obu wypadkach prowadzi śledztwo obok władz górniczych również prokurator.

Dr. Maczek zeznaje

Białogród, 16. 5. PAT. Na dzisiejszej rozprawie w procesie terorystów zagrzebskich składał zeznania były poseł Maczek który przyznał się do tego, iż dał 5 do 6 tys. dynarów oskarżonemu Welasierowi domagającemu się od niego pieniędzy na akcję pomocy dla wydalonych z Zagrzebia młodych działaczy partyjnych, zaznaczył jednak iż nie jest mu wiadomem o organizacji terorystycznej. Odparł też zarzut, jakoby miał dostarczać broni członkom organizacji terorystycznej.

Loucheur na kongresie komitetu paneuropejskiego

Paryż, 16. 5. PAT. Minister Loucheur wyjeżdża jutro do Berlina, gdzie weźmie udział w kongresie komitetu paneuropejskiego. Następnie Loucheur uda się do Pragi, Białogrodu, Bukaresztu, Budapesztu i Wiednia, w celu przeprowadzenia z zainteresowanemi rządami pertraktacyi, w sprawie stosowania konwencji paryskiej, regulującej zagadnienia odszkodowań wschodnich.

Interes przedewszystkiem

Wiedeń, 16. 5. PAT. Między Heimwehrą a socjalistycznym Schutzbundem toczą się rokowania, celem zaniechania demonstracyj i pochodów w miesiącach letnich w uzdrowiskach i miejscowościach odwiedzanych licznie przez turystów zagranicznych. Między obydwoma stronami pośredniczy burmistrz m. Badenu Collman.

W Sholapur spokój

Sholapur, 16. 5. PAT. Wszystkie przędzalnie, które zostały zamknięte, w związku z ostatniemi rozruchami, rozpoczęły pracę rano, bez żadnych incydentów. W mieście panuje spokój. Handel poczyna się ożywiać. Dokonano 10 nowych aresztowań.

— DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że z natychmiastową ważnością zarządziła przyjmowanie przesyłek pospiesznych, nadawanych do pociągów osobowych, wzgl. osobowo-pospiesznych na stacji Kraków tylko na dworcach osobowych. Czynności powyższe uskuteczniać będą kasy bagażowe (dworzec główny i zachodn.) codziennie od godz. 8—21 bez przerwy.

Święto sportowe szkoły hebrajskiej w Krakowie

W dniu wczorajszym, w Lag b'omer urządziła Dyrekcja gimnazjum hebrajskiego w Krakowie wielkie święto sportowe młodzieży żydowskiej. O godz. 2 popołud. ruszył z pod gmachu szkoły przy ul. Brzozowej olbrzymi pochód młodzieży szkolnej. Pochód otwierała grupa uczniów na rowerach przybranych niebiesko-białemi wstęgami, orkiestra szkolna a następnie piękny sztandar gimnazjum, za którym kroczyli czwórkami wychowankowie szkoły hebrajskiej w liczbie 600. Barwny pochód młodzieży, noszącej biało-niebieskie czapki sportowe przeciągnął wśród dźwięków orkiestry ulicami Brzozową, Dietlowską, Stradomiem i Koletek na boisko Makabi, budząc zachwyt wśród licznie zebranej publiczności, tworzącej szpaler wzdłuż ulic. —

Na boisku Makkabi odbyły się pod kierownictwem prof. Redera ćwiczenia sportowe. — Szczególnie efektownie wypadł „Magein Dawid“ oraz powitanie sztandaru przy dźwiękach Hitikwy. Niemniej miłe wrażenie na bardzo licznie zebranej publiczności wywarły ćwiczenia uczniów, piękne rytmiczne ćwiczenia uczenic, palestyńska „chora“, bieg sztafetowy i mecz piłki ręcznej.

Po ćwiczeniach gimnastycznych nastąpiła zabawa młodzieży, urządzona z inicjatywy Komitetu rodzicielskiego. Publiczność silnie oklaskiwała ćwiczenia gimnastyczne, wyrażając się z uznaniem o dziarskiej postawie młodzieży i pożytecznej inicjatywie Dyrekcji szkoły urządzenia w Lag B'omer święta sportowego młodzieży żydowskiej.

Min. Zaleski spędzi urlop w Anglji

Londyn, 16. 5. PAT. Minister spraw zagranicznych August Zaleski po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów korzystać będzie z 10-dniowego urlopu wypoczynkowego, który spędzi w Anglji, gdzie przybędzie w towarzystwie swej małżonki w niedzielę dnia 18 bm. Charakter pobytu ministra Zaleskiego w Anglji będzie jaknajściślej prywatny, bez jakichkolwiek przyjęć i wizyt oficjalnych.

Groźny bandyta schwytany w Warszawie

Warszawa, 16. 5. PAT. Tutejsze władze śledcze przychwyciły groźnego bandytę Siemo na Sać, ukrywającego się pod nazwiskiem Mikołaja Kowaleńki. Sać w roku 1924 był hersztem bandy dywersyjnej, grasującej na kresach wschodnich. Banda ta została zlikwidowana, a członkowie jej aresztowani i osądzeni. Władzom nie udało się wówczas aresztować Sacia, po którym zaginęły wszystkie ślady. Przypuszczano, że udało mu się zbiec do Rosji sowieckiej. Dopiero przed dwoma dniami, władze śledcze aresztowały w domu przy ul. Moniuszki nr 4 osobnika, podejrzanego o szereg śmiałych kradzieży, dokonanych ostatnio w willach pod Warszawą. Schwytany osobnik podał się początkowo za Mikołaja Kowaleńkę i przyznał się do popełnienia kradzieży. Jednakże po dalszych dochodzeniach okazało się, że pod nazwiskiem Kowaleńki, ukrywa się groźny bandyta Sać. Będzie on odesłany do Brześcia do dyspozycji władz śledczych, które poszukują go za napady bandyckie.

Związek kamaszników w Warszawie rozwiązany

Warszawa, 16. 5. PAT. Policja dokonała wczoraj rewizji w lokalu związku kamaszników. Po 4-godzinnej rewizji lokal opieczętowano. Działalność skomunizowanego związku została zawieszona. Aresztowano około 100 osób, które były obecne w lokalu związku w chwili wejścia tam policji. Przyczyną zarządzenia władz były ostatnie zajścia na tle strajku, które doprowadziły do krwawych starć.

W oczekiwaniu decyzji

w sprawie zwołania Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 5. Sin. Sytuacja wewnętrz na przedstawia się w tej chwili następująco: Oczekuje się decyzji czynników rządowych w sprawie zwołania sesji Sejmu, **która to decyzja ma zapaść w ciągu najbliższych 24 godzin. Przypuszczają**, że jeszcze w ciągu dnia dzisiej szego, względnie jutro ukaże się dekret zwołu jący sesję. Istnieje kilka możliwości: 1) **Sejm zwołany zostanie na sesję nadzwyczajną, lub też 2) zostanie zwołany i natychmiast odroczo ny, albo też wreszcie 3) nastąpi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów**. Decydu jącem dla rządu w sprawie zwołania sesji bę dzie zagadnienie, czy ze względów rzeczo wych obecna sesja jest rządowi potrzebna. W tej sprawie podobno mają mieć głos dwaj ministrowie resortów gospodarczych: Matusze wsk i Kwiatkowski. **Podobno na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego, które się odbędzie pod przewodnictwem premjera Sławka, zapadnie ostateczna decyzja w powyż szej sprawie.** Jeżeli wierzyć pogłoskom, które krążą od dłuższego czasu w kołach politycz nych, ministrowie Kwiatkowski i Matuszewski uważają sesję sejmową za niezbędną dla celów gospodarczych. Również min. Zaleski miał się wyrazić o konieczności sesji dla celów raty fikowania gospodarczych traktatów międzyna rodowych.

Francuska oferta elektryfikacyjna

ma wpłynąć w najbliższym czasie

Warszawa 16. 5. Sin. Francuski syndy kat elektryfikacyjny zapowiedział w minister stwie robót publicznych zgłoszenie w najbliż szym czasie oferty dla uzyskania prac elektry fikacji znacznego terenu kraju. Syndykat fran cuski ubiega się o koncesję na ten sam okręg, o który ubiega się Harriman oraz o okręg na ftowy i Lwów. Syndykat francusk reprezentu je również kapitał angielski, belgijski i szwaj carski.

Rozpaczliwa walka kilkunastu samolotów

z burzliwemi falami Oceanu

Nowy Jork, 16. 5. PAT, Statki do wyła wiania min uratowały w dniu wczorajszym lo tników, którzy musieli się opuścić na wody pomiędzy wyspami Hawai i Mani. Mianowicie eskadra złożona z 18-tu samolotów musiała krą żyć między obu wyspami wobec tego, że je den z samolotów zmuszony był do opuszczenia się. Jeden z hydroplanów pospieszył mu z po mocą, jedakże wysoki stan wody i wzburzone morze utrudniały ponowne wzniesienie się w po wietrze. Dwa inne samoloty, które zkolei po spieszyły pierwszym z pomocą, znalazły się w tem samem położeniu. Jeden ze samolotów zo stał uniesiony przez fale o 60 km, zanim moż na było uratować jego załogę. Utonął jeden lo tnik wojskowy.

Premjer naradza się z ministrami

Warszawa. 16. 5. Sin. Premjer Sławek przyjął dziś ministrów: Czerwińskiego, Kuehna, poczem na wspólnej konferencji min. Józewskiego, Cara i Czerwińskiego oraz pod sekretarzy stanu Pierackiego i Wysockiego

Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych

Warszawa 16. 5. Sin. Przewodniczący sejmowej komisji kontrol. długów państwo wych prof. Krzyżanowski zwołał na czwartek 22 bm. plenarne posiedzenie komisji dla doko nania wyboru dwóch delegatów celem podpi sania obligacyj pożyczki budowlanej. Posiedze nie odbędzie się o godz. 10 rano w sali konfe rencyjnej ministerstwa skarbu.

Nowy protest wyborczy przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 16. 5. Sin. W poniedziałek 19 bm. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie pro test przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu nr 25 Biała Podlaska—Radzyń—Konstantyno wo—Włodawa. Z okręgu tego uzyskali manda ty: Bogusławski (Wyzwolenie), Czetwertyński (Str. Narodowe), Górski (B. B.), Chodzyński (PPS).

U. O. W. przed sądem

Lwów, 16. 5. PAT. W dniu 26 bm. rozpo cznie się przed tutejszym sądem karnym pro ces przeciwko 17 członkom ukraińskiej organi zacji, oskarżonym o dokonanie zamachu w dniu otwarcia Targów Wschodnich we wrześniu ub. roku. Śledztwo w tej sprawie trwało prze szło pół roku. Jak podają pisma, nagromadzo no obfity materjał dowodowy. Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma maszynowego.

KOMUNIKATY

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. (MŁODE WIZO).** Dziś w sobotę o godz 4 pop. wygłosi p. Tamar Buchstalowa z Palestyny referat n. t. „Rola kobiety żydowskiej w Palesty nie“.

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś w sobotę o godz 3'30 pop. plenarne Zebranie członków połą czone z referatem.

— **„MENORAH“.** Dziś dnia 17 bm., o godz 4 po poł. referat kol. Kleinera n. t. „Nauki Achad haama, a Brit-Szalom“. Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 16. 5. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Niemojowski 260

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 63.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 109, 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego 60

Zebranie giełdowe cechowało minimalną chęć do pracy. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. W drobnych ilościach robiono jedynie Niemojowskim po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Ruch ospały. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa nieco mocniej, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna lekko słabiej, ostatni papier przy nieco większych obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4-proc. l. zast. Tow. Kred. Ziem. 47.50.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. **Popyt niewielki, podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89 czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.88—8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zasadniczym zmianom.**

Giełda warszawska

Warszawa, 16. 5. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 116, Bank Handlowy 110, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Chodorów 144, Częstocice 32 i pół, Warsza. Tow. Fabr. Cukru 36 i pół, 36, Węgiel 51 i pół, 50, Lilpop 28 i jedna czw., 27 i trzy czw., 28, Starachowice 20. 19.50, Warsz. Tow. Ubezp. 80, Haberbusch 116. Pożyczki: 4-proc. prem. inwestycyjna 110.50, 113, 5-proc. dolarowa 64, 63 i pół, 65, 5-proc. konwersyjna 58 i jedna czw., 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.52, 124.83, 124.21, Bukareszt 5.30 i pół, 5.32, 5.29, Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89, Paryż 35 i pół. 35.08, 34.92, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07, Wiedeń 125.75, 125.45, Berlin 212.[illegible]

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 16. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.94—169.44, Budapeszt 123.71—124.01, Bukareszt 4.20 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw., Londyn 34.4[illegible] i trzy ósme do 34.51 i trzy ósme, Nowy Jork 707.85—710.35, Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół, Praga 20.97 i jedna czw. do 21.05 i jedna czw., Warszawa 79.34 i pół do 79.62 i pół, Zurych 136.86—137.36. Amerykańskie 705.25—709.25, Niemieckie 168.69—169.29, Francuskie 27.72—27.88, Włoskie 37.14—37.30, Szwajcarskie 136.51—137.31, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.95—124.35.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.66, Renta lutowa 1.61. Renta koronowa 1.67, Tureckie 22, Zieleniewski 39, Karpaty 4.63, Galicja 27.10.

Giełda zurychska

Zurych, 16. 5. PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.13 i trzy czw., Nowy Jork 5.17.15, Berlin 123.38, Wie-

Niniejszem rozpisuje się

KONKURS

na a) posadę kierownika wychowawczo—pedagogicznego;

b) posadę wychowawczyni dla Zakładu Wychowawczego Sierót Żydowskich w Krakowie, przy ul. Dietla 64.

Reflektanci (tki) (Żyd.) z nieprzekroczonym 40 rokiem życia, stanu wolnego, zechcą wnieść podania poparte odpisami świadectw co do kwalifikacyj wychowawczych i pedagogicznych, wraz z curriculum vitae na ręce adwokata Dra Rippa w Krakowie, ul. Grodzka 55, najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Warunki wedle umowy. — Ogólnikowa znajomość judaistyki pożądana. 1653x

ZA WYDZIAŁ:

Dr. Leon Ripp sekretarz m. p. — **Dr. med. Rafał Landau** prezes m. p.

W Krakowie, dnia 7 maja 1930 r. 1656x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana